Ner 57. Kraków 8 Marca — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 marca.

Równocześnie prawie z wiadomością, że rząd pruski przyjąłby chętnie nuncyusza papieskiego w Berlinie, rozeszła się pogłoska o pobycie hr. Chreptowicza w Rzymie, i usiłowaniach dworu peterzburskiego o zawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Korespondencye nasze potwierdziły te wieści, doniosły o nieudaniu się propozycyj rosyjskich; list, który umieszczamy poniżej, powtarza to jeszcze dosyć wyraźnie.

Pomimo wybiegu, jakiego użyła *Kreuzzeitung*, aby wysłaniu nuncyusza do Berlina odjąć cechę religijną, z pozostawieniem wolności Papieżowi, jako monarsze, reprezentowania się przez posła przy dworze berlińskim, każdemu było jawno, jakie mogły mieć Prusy pobudki polityczne, aby posiadać nuncyusza w stolicy, gdzie chcą widzieć skoncentrowane interesa całych Niemiec, a więc i katolickich. Inaczej rzecz się ma z Rosyą. Postępowaniu jej, a raczej prześladowaniu katolików nietylko w Polsce ale w całem carstwie, stosunki z Rzymem mogłyby jedynie być przeszkodą. Minęły bowiem czasy, kiedy Rosya za pomocą intryg i fałszów w uciemiężaniu religii katolickiej w Królestwie Polskiem zastawiała się Rzymem i konkordatem, w którego zawarciu Stolicę Apostolską podeszła, na to, aby i tak umowę gwałcić bezwstydnie. Dziś prześladowania zaniechaćby trzeba, a na to niestety nie zanosi się. Jedynie więc wnosić się dało, że zawiązanie stosunków z Rzymem mogło mieć na celu wpływ Rosyi na Wschodzie; że prawosławie niedostatecznem wydało jej się narzędziem, że blichtrem zgody z Kościołem katolickim radaby omamić Greków, Ormian unickich, zgoła katolików, u których jej podżegania zawsze znajdują zaporę. O owej misyi hr. Chreptowicza dzienniki rosyjskie milczały; teraz dopiero czy z powodu jej stanowczego nieudania się, czy też dla chwilowej zmiany w polityce wschodniej — jaką zapowiada okólnik ks. Gorczakowa, żądający od wszyskich ajentów swych na Wschodzie, uby zatrzymali chrześcian w zamierzonych ruchach — dość, że *Nord*, organ rosyjski dla Zachodu, pisze pod d. 2 b. m:

Wiele dzienników pisało niedawno o wznowieniu stosunków dyplomatycznych między Rosyą a dworem rzymskim, i o bliskiem mianowaniu hr. Chreptowicza ministrem Cesarza rosyjskiego przy Stolicy Stej. Zdaje nam się, iż możemy zapewnić o bezzasadności tej pogłoski. Rząd rosyjski nie żywi żadnej zawziętości przeciw Papieżowi, ani złych uczuć przeciw religii katolickiej; lecz chwila do przywrócenia regularnych stosunków nie nadeszła. Nie mogłyby one zresztą być na nowo zawiązane, chyba na całkiem nowych podstawach, które zaręczając wolność sumienia katolikom, zasłoniłyby oraz od wszelkiego wdzierania się władzę administracyjną i polityczną rządu rosyjskiego. Czy Kurya rzymska zmieniła swój sposób zapatrywania się, czy pojęła nareszcie, że wiek dziewietnasty w niczem do szesnastego nie podobny? Pragniemy tego, lecz nie sądzimy, aby tak było.

Tyle *Nord*, co znaczy podobno: nie udało nam się. I jakżeby Kurya rzymska mogła mniemać, że wiek dziewietnasty w Rosyi niepodobny do szesnastego, kiedy prześladowania unitów chełmskich czasy Iwana Groźnego aż nadto przypominają! Prześladowanie katolików, jak dzisiejsze, porównać trudno nawet z średniowiecznem, bo się Rosya cywilizacyą posługuje, i *Nord* o wolności sumienia katolików pisze, wprawdzie dla Zachodu. Bardzo atoli słusznie powiada, że musianoby stosunki zawiązać na innych podstawach. Tak jest, na całkiem innych niż dawniejsze, w których ze strony Rosyi fałsz i intryga były jedyną podstawą. Pragniemy i my tego, ale wiemy z pewnością, patrząc na ucisk naszych braci, że Rosya systematu nie zmieniła, a wolność sumienia dla katolików, jest tem właśnie, co *Nord* wdzieraniem się we władzę polityczną i administracyjną nazywa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 29 lutego (spóźnione).

+ (*Stuletnia rocznica konfederacyi Barskiej*). Na kamiennym zegarze dziejów narodowych ubiegła krwawa doba stóletnich ofiar, zawodów i porywów. Dzień właśnie dzisiejszy podaje nam rocznicę, którąbyśmy witali z dumą, gdyby nam Opatrzność była pozwoliła podźwignąć się ze strasznej otchłani, którą jednak witamy z przerażeniem, skoro ona nas przekonywa, że jak sto lat nie zwolniała ręka karząca jakiegoś dopustu Bożego, jak straszny łańcuch nieustannych nieszczęść nie przerwał się wcale, tak też i stanowisko narodu od tej doby nie zmieniło się i kierunki obierane, a tak zawodne, jedne drugim podobne, jak gdyby w konsekwencyi fatalistycznych przeznaczeń, jak gdyby w nieprzerwalnem następstwie pierwotnego błędu, to też co raz czarniej, co raz straszniej, rzadziej Puławskich i księży Marków, ale nie skąpo Drewiczów.

Przy takiej pamiątki obchodzie jakież myśli tłoczą się do umysłu, rozpierają pierś! Strasznie spojrzeć w tę otchłań, gdzie przez sto lat tyle pogrążono ofiar. Nam się wydaje, że historyczne pamiątki wiodą do nauki dziejowej, że cześć dla przeszłości aureola męczenniczych i bohaterskich poprzedników przynagla do tego politycznego rachunku, gdzie ryczałtowo oblicza się ofiary, korzyści i straty, gdzie nie zrywając nici tajemniczej a świętej, jaka spaja całe pokolenia, i cały łańcuch wysileń narodowych w jeden wielki żywot, przecież doprowadza do pewnego zwrotu, bliższego rozpoznania się z położeniem i wyłamania się z fatalistycznego koła kierunków regularnie powracających.

Przeciwne jednak zupełnie zdaje się objawiać usposobienie, jak gdybyśmy się rozmiłowali w bierności nieszczęścia, ofiary i przepadłe bohaterstwa nie uważamy za środki zawodzące wyższego celu, ale jakoby już za sam cel żywota narodowego. Dziwna może uczuciowa i szlachetna, ale nader nie polityczna zaczyna się utrwalać teorya o tej nieprzerwalności ofiar narodowych o tej jakoby konsekwencyi niewczesnych porywów. Z okazyi właśnie tej stuletniej rocznicy zawiązania się konfederacyi Barskiej, stojącej niejako na rozgraniczu dawnej, o nowej prześladowanej Polski, dały się słyszeć głosy i między wychodźtwem i w kraju świadczące o tem dziwnem usposobieniu. Mówiono tam: konfederacya barska zrodziła legiony, te wzbudziły powstanie listopadowe, następne pokolenie złożyło swój haracz w rozpaczliwych ruchach — a rok 1863 jest ostatnim może najwyższym wyrazem tego kierunku i przekazuje przyszłości tę krwawą spuściznę rozpaczy politycznej. Zaiste przerażająca teorya, — zaiste wywód historyczny, któryby można wziąść za wielką ironię z nieszczęść narodu, gdyby on nie nosił na sobie cechy wielkiej naiwności. — Już gdzieindziej powiedzieliśmy, że nasze rewolucye przeważnie są wypływem nastroju uczuć, że nazwać by je można: rewolucyami uczucia. To usposobienie czysto uczuciowe przeważało zawsze nad politycznym kierunkiem i opromieniając czystością intencyi, bohaterstwem, poświęceniem stawało się przyczyną zwichnięcia przyszłości w najwięcej rokujących nadziei chwilach. Tę uczciwość polityczną spleść z ideą ofiarniczości narodu i postawić za stałą teoryę, za stały drogoskaz przyszłości nie jest już rzeczą czystego uczucia, egzaltacyi patryotycznej, ale obłędu, złej wiary do samobójstwa wiodącej naród. Zwracamy uwagę na te teorye sporadycznie występujące, jako na jeden z niebezpiecznych objawów, nie chcąc ich wcale uogólniać, ale które wskazać i przed niemi ostrzedz jest obowiązkiem czuwających nad zewnętrznemi i wewnętrznemi niebezpieczeństwy.

Do historyków należeć będzie ocenienie całej doniosłości wypadków konfederacyi barskiej, o ile cześć narodu, patryotyczna tradycya i to uświęcenie szlachetnych ofiar, jakich nigdy nie odmawia naród swym bohaterskim synom, o ile wreszcie poezya wyniosły ten epizod z dziejów naszych na stanowisko niemal apoteozy, o tyle sąd historyi, na który zrywać się nie naszą rzeczą, zawyrokuje na podstawach pozytywnych, spokojnych, krytycznych; a nader jest wątpliwem, czy ten wyrok wypadnie na korzyść tego bohaterskiego porywu pod względem politycznych następstw i rezultatów. My w stóletnią rocznicę radzibyśmy tylko odkrywać świetne strony tego obrazu pociągającego nas całym swym charakterem tak prawdziwie polskim, tak głęboko religijnym, tyle świetnych i szlachetnych przedstawiającym postaci: lecz na wyprowadzenie całego programatu dziejowego z tego koła nieszczęść zgodzić się nie możemy; czujemy za nadto żywotność narodu, jego wyższe przeznaczenie, abyśmy go skazywać chcieli na takie samobójcze zamachy, jakie w podobnej teoryi widzimy. Nie, konfederacya barska, legiony, rok 1831, 1846, 1863, to tyle dat dowodzących, że inną trzeba obrać drogę — stóletnia rocznica, jest jakby wyzywem historycznym do obrachunku. Nie przesądzamy okoliczności, wypadków, ani kierunków polityki narodowej — może cięższe dziś przyszły te warunki niż kiedykolwiek, może twardsze są wymagania dzisiejszego politycznego świata na iglicówkach opartego, i prawo narodów i sprawiedliwość coraz więcej wymazującego ze swego słownika, lecz nie mniej przekonani jesteśmy, że narody mają w swych rękach swe losy, i że opatrzność czuwa nad opuszczonem prawem i sprawiedliwością. Jedynie własne błędy, i fałszywe kierunki opóźniać mogą spełnienie jej wyroków. Stawiający zaś teoryę konsekwencyi ofiar, nie przerwalności rewolucyi niech nam powiedzą, czy szczerze dążą do celów Pułaskich, czy im ta pamiątka nie pozorem do sprzężenia sprawy polskiej z burzącymi żywiołami Europy, jak gdyby ona już nie była ich prześladowaną ofiarą. O zaiste, nic nie ma dla nas droższego nad tradycye narodowe, w nich to widzimy czyste źródło idei rodzimej — pamiątka przeto konfederacyi Barskiej jest świętem narodowem, lecz przyznamy się, że nie zawsze z równą ufnością przyjmujemy obchody pamiątek narodowych, że duch samychże przódków możeby odepchnął tendencyą, która pod ich miano się wkrada.

Wiedeń 5 marca.

— *r*. Zmianę w gabinecie londyńskim zaszłą temi dniami, uważać należy za korzystną polityce napoleońskiej, mianowicie w odniesieniu do sprawy wschodniej. Lubo Disraeli nieuchodzi za zwolennika bonapartyzmu, ani też wpływ jego osobisty nie jest tak przeważnym, aby nadawał cale nowy kierunek polityce angielskiej, wszelako o ile da się co powiedzieć o zasadach politycznych tego dyplomaty, nie uchodzi on za zwolennika bierności, jaką zachowywała Anglia w ostatnich latach. Dla tego zbliżenie się ku sobie obu mocarstw zachodnich leży jak na dłoni, a kwestya wschodnia najwłaściwszem do tego polem.

O stanie rzeczy nad dolnym Dunajem tyle można wiedzieć od osób bardzo bezstronnych, które miały sposobność przyjrzenia się zbliska wszystkiemu na miejscu, iż lubo nie przeważa ani w Serbii ani w Rumunii chęć zaczepienia Turcyi, wszelako panuje przekonanie, iż popęd dany będzie z Rosyi, a wtedy oba te kraje będą mogły bardzo stanowczo wystąpić. Uzbrojenia prowadzone są tam nie z gorączkowym pośpiechem, lecz systematycznie i nie od dziś dopiero; szczególniej też Serbia jest uorganizowana militarnie, opatrzona w wielką ilość dział, tak aby mogła niemi uzbrajać zajmowane po lewym brzegu Dunaju pozycye. Obok wojska stałego, urządzony jest pewien rodzaj ruchawki czy też milicyi, mogącej wzmocnić wojsko regularne, a przynajmniej w razie jego wyjścia z kraju pełnić służbę w domu. Arsenały są dobrze zaopatrzone, a wszystkiem tem kierował oddawna jenerał rosyjski Czerniajew, który już opuścił Belgrad. Miejsce jego zajęli inni oficerowie rosyjscy rozrzuceni po całem wojsku, lecz jest także w wojsku serbskiem wielu Serbów austryackich, wysłużonych oficerów wojska austryackiego. Wprawdzie w tej chwili zdaje się, iż w ostatnich paru tygodniach stracono tam nadzieję, aby miało przyjść rychło do wojny, wszelako może to tylko umyślnie przyciszono się, aby przedwczesnym jakim wybrykiem nie skompromitować sprawy.

Paryż 3 marca.

δ. Ks. Napoleon podróżuje po Niemczech, zdaniem jednych dla tego, żeby nie wystąpić w senacie w rozprawach nad ustawą drukową (daleko jeszcze do tych obrad); zdaniem zaś drugich dla tego, że powziął myśl przyciągnięcia Prus; według trzecich dla tego, że ma w tym celu misyą cesarską. Ostatni utrzymują, że Cesarz chcąc postawić Prusom zapory w południowych Niemczech, zamierza zawrzeć traktat z królem Wirtemberskim, najśmielszym i najwięcej wylanym dla Francyi. Za królem tym poszedłby potem król Bawarski. Ks. Napoleon, powinowaty króla Karola, jest stosownym do podobnej misyi. Ks. Napoleon uda się także do Berlina, Wiednia, Bukarestu a nawet do Stambułu. Wszyscy nie uprzedzeni są przekonani, że książę ma misyą, lecz że w Berlinie nie wskóra.

Baron Budberg był w niedzielę u Cesarza, i podobno złożył mu list własnoręczny Cara. Dał on najuroczystsze zapewnienia, że Rosya nie myśli o panslawizmie, ani o rozburzeniu Turcyi. Rosya cofa się, widząc, że Zachód jest w zgodzie. W skutek tego, dzienniki rządowe z polecenia margr. Moustier przeczą, aby Francya i Anglia miały przesłać noty do Berlina, Petersburga i Bukarestu. Odwrót Rosyi mało co nie zgubił margr. Moustier, który jest za wojną, i który przesyłał do dzienników artykuły energiczne.

Rodacy, którzy urządzili onegdaj nabożeństwo w kościele św. Magdaleny na pamiątkę wiekowej rocznicy konfederacyi Barskiej, rozesłali do dzienników pismo pod tytułem: „*Message polonais aux parlements d'Europe*". Dzienniki, a między niemi *J. des Débats*, nazwały ten dokument „Księgą czarną". *International*, który jak Proudhon i John Lemoinne radził był Polsce umrzeć, doniósł, że ugoda między Francyą a Anglią, która ma się układać, ma zajmować się i Polską. *La Situation* odpierając pogłoskę, że ks. Napoleon ma na celu skłonienie Prus do przystąpienia do tej ugody, twierdzi, że Prusy na nic się nie zgodzą, że możnaby więcej rachować na Niemcy. *Presse* utrzymuje przeciwnie, że pora jest sposobna, że Prusy wycieńczone są zbrojeniem i głodem i że nuży je podnoszenie głowy tak zwanego partykularyzmu. Tymczasem *Standard* przeczy, aby Anglia zawierała ugodę z którymkolwiek bądź mocarstwem kontynentalnem.

Rząd przesłał do Rady stanu projekt do ustawy o pożyczce. Nie przeniesie ona 440 milionów.

Zrobiło tu wiele hałasu zapytanie *Pays*, czy może ogłosić papiery znalezione po śmierci pana Varenne. *Liberté* i *Avenir National* dały mu to pozwolenie. *J. des Débats* zapytał naprzód, czy papiery były autentyczne, ale potém zawezwał *Pays* przez woźnego do ich ogłoszenia. *Revue des deux Mondes* zapozwała *Pays* przed sąd o oszczerstwo. Co do *Siècla* i *Opinion Nationale*, te zawarły się w wyroku sądu honorowego. Tymczasem *Finance* belgijska oskarżyła sędziów honorowych o stronność i wzgląd na poparcie liberalnych dzienników w przyszłych wyborach. Kiedy się to działo, *Situation*, nie pytając się o pozwolenie, ogłosiła treść papierów. Pokazuje się z tej treści, że p. Jubinal, deputowany a jeden z korespondentów *Indépendance*, który pisał tak zapalczywie przeciw Rzymowi, dostał, na swą prośbę, dekoracyą komandorską krzyża włoskiego; że inni, których nazwiska są zatajone, dostali nie tylko krzyże lecz pieniądze za pisanie przeciw Rzymowi. Po tej niedyskrecyi, *Pays* ogłosi zapewnie wszystko. Domagają się tego dzienniki będące za Rzymem, a rząd nie jest temu przeciwny w nadziei poniżenia opozycyjnych dzienników. Papiery znalezione u p. de Varenne, dotyczą tylko wpływów włoskich, i dla tego *Liberté* była tak śmiałą; ale z czasem wyjawią się może wpływy Prus i Rosyi.

Brzydka ta sprawa zajmowała jeszcze wczoraj Ciało prawodawcze. P. Havin chciał odczytać deklaracyą, iż skoro Izba wysłuchała oskarżenia p. Kervéguen, należało jej wysłuchać także oskarżonych, ale większość sprzeciwiła się temu. P. Juliusz Simon wystąpił potem z punktu widzenia legalności i regulaminu, ale pokonał go baron David, i dowiódł, iż miał prawo zamknąć onegdaj obrady Izby. Deputowani otrzymali listownie wyjątki

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XXXIX.

Leżał zupełnie ubrany, tylko buty miał zdjęte; na moje przyjęcie podniósł się nieco i wsparł na łokciu.

— Obywatelu jenerale — rzekłem — Medyolan powstał.

— Medyolan! — zawołał. — To niepodobna! Ja tam byłem jeszcze wczoraj wieczór o godzinie dziewiątej!

— Powstanie wybuchło około północy.

— Kto cię przysyła?

— Jenerał Despinoy. Wyjechałem w chwili gdy się walka zaczynała, i z trudnością już przedostałem się przez barykadę. Silne patrole wyruszyły właśnie na nieprzyjaciela.

— Czy to sam tylko Medyolan chwycił za broń!

— Nie, jenerale. Bito w dzwony w czterech albo pięciu miejscach dookoła, a szczególniej w stronie Pawii.

— No, zobaczymy. Wszak to ty obywatelu jesteś ten balonier, którego wczoraj widziałem w teatrze?

— Tak jest, jenerale.

Kazał sobie opowiedzieć szczegóły mojej podróży.

— Brawo — rzekł w końcu — masz odwagę i krew zimną. Siadaj tam i pisz.

Odezwa do mieszkańców Lombardyi. *)

„Tłum obłąkany, bez rzeczywistych środków do oporu, posuwa się w wielu gminach do ostatecznych wybryków, gwałci obowiązki względem Rzeczypospolitej, i porywa się na armię tryumfującą nad tylu królami.

„Niepojęte to szaleństwo godne jest litości; uwiedziono ten biedny lud, żeby go popchnąć do zguby. Jenerał głównodowodzący, wierny zasadom przyjętym przez naród francuski, który nie wojuje z ludami, pragnie zostawić otwartą drogę powrotu żałującym; ale ci, którzy w przeciągu 24 godzin nie złożą broni i nie przysięgną na nowo na wierność Rzeczypospolitej, będą uważani za buntowników: wsie ich zostaną spalone. Niechaj straszny przykład Binasco otworzy im oczy! Taki los czeka wsie i miasta, które trwać będą w buncie.

„*Bonaparte.*"

— Weź tę odezwę — rzekł — każ ją wydrukować i rozrzucić po Medyolanie. Powiedz jenerałowi Despinoy, że o siódmej ztąd wyruszę a o dwunastej stanę na miejscu. Dziś wieczór jeszcze trzeba skończyć z tem wszystkiem.

W tej chwili żołnierz przebrany za chłopa przyniósł wiadomość o powstaniu Pawii.

— Dziś Medyolan, jutro Pawia — rzekł Bonaparte. — Jedź, obywatelu Robercie.

Siadłem na świeżego konia i puściłem się napowrót do Medyolanu, gdzie stanąłem około dziewiątej z rana.

Z zadowoleniem spostrzegłem, że się mnie nie spodziewano tak prędko. Większa część oficerów była nawet pewną, że biedny balonier śmiercią lub niewolą przypłacił pierwszy swój występ na ziemi włoskiej.

Despinoy przyjął mnie bardzo dobrze.

— Brawo! panowie oficerowie armii nadreńskiej Widać, że znacie swoje rzemiosło. Winszuję ci, obywatelu Robercie. Zresztą armia nadreńska nie stoi z założonemi rękami. W przeciągu godziny wzięliśmy szturmem wszystkie barykady, i bardzo małe ponieśliśmy straty.... Ale prawda, czy nie ma żadnej wiadomości od kapitana Dumonta, którego wysłałem na odszukanie transportu amunicyi do Foggii, na drodze do Pawii?

— Nie, jenerale — odrzekł jeden z obecnych oficerów — a że powstańcy wyparci z Medyolanu cofnęli się w tamtę stronę, Tyberyusz Grachus musi być w wielkiem niebezpieczeństwie.

— Jesteśmy zanadto słabi, żeby ogałacać Medyolan przed przybyciem jenerała Bonapartego — rzekł Despinoy. — Trzeba czekać. Gdy będziemy mieli dostateczne siły, to jest po południu, oswobodzimy go. Chodźmy na śniadanie. Obywatelu Robercie, pójdziesz z nami, nieprawdaż?

Zasiadłem tedy do stołu ze sztabem i z jenerałem.

W kwadrans potem przypadł dragon kurzem i krwią okryty.

— Jenerale — rzekł — przybywam z Foggii.

— To Dumont cię przysyła?

— Tak jest, jenerale. Wzięliśmy Foggią i oswobodziliśmy transport.

— A potem?

— Potem kapitan miał wyruszyć z powrotem do Medyolanu, gdy w tem ujrzeliśmy z jakie półtora tysiąca powstańców, którzy otoczyli miasteczko i rozpoczęli ogień. Kapitan kazał mi dać znać o tem jenerałowi i powiedzieć, że się zabarykaduje w jednym wielkim domu, gdzie będzie mógł trzymać się cztery godziny; dłużej za nic nie ręczy.

Fatalna ta wiadomość położyła koniec śniadaniu.

— Nie podobna będzie dać mu pomocy na czas, — rzekł Despinoy. — Przed przybyciem Bonapartego nie mogę posłać na odsiecz Dumontowi więcej jak piętnastu ludzi, a piętnastu ludzi utonie w tym tłumie. Przedewszystkiem trzeba pilnować Medyolanu.

— To najgorsza, — rzekł jeden z oficerów, — że to nikczemne chłopstwo nie daje nikomu pardonu.

Cały sztab ogarnął głęboki smutek; Dumonta kochali wszyscy koledy, ale każdy czuł to aż nadto dobrze, że ostrożność jenerała była konieczną.

Nagle ja przerwałem ogólne milczenie i zwracając się do Despinoy, rzekłem:

— Jenerale, daj mi tych piętnastu ludzi, o których mówiłeś, i zupełną wolność działania.

Wszyscy spojrzeli na mnie z zadziwieniem. Widocznie armia włoska nie mogła tego pojąć, żeby armia nadreńska miała tyle odwagi.

— Słyszałeś raport dragona, — rzekł Despinoy. — Wiesz zatem, że to nie żarty.

— Wiem, jenerale. Pozwól mi wybrać tych piętnastu ludzi na ochotnika, a ja resztę biorę na siebie.

— Niechże i tak będzie, — rzekł w końcu Despinoy, — i niech cię Bóg ma w swej opiece!

Na pierwsze moje wezwanie wystąpiło pięćdziesięciu jeźdźców z szeregu. Wybrałem z pomiędzy nich piętnastu najtęższych i ruszyliśmy wyciągniętym kłusem ku Foggii.

Czy wiecie, jaka myśl tajemna powodowała mną wtedy? Oto spodziewałem się, że jeśli mi się uda ocalić brata Klelii, okupię się tem od zgryzoty, że zabiłem jej ojca. Zaprawdę, z radością byłbym oddał życie, byleby tylko uspokoić gniewny cień starego jakóbina. Walczyć za brata Klelii, choć ona o tem nie wiedziała, nie byłoż to walczyć za nią samą?...

Było blisko południa, kiedy ujrzeliśmy Foggią, gdzie już trwał bój od siódmej z rana.

XL.

Foggia jest to osada licząca trzy do czterech tysięcy dusz, która w środku Francyi byłaby uważana za miasto. W Lombardyi, gdzie ziemia jest bardzo żyzna i bardzo zaludniona, ma ona bardzo małe znaczenie. Kościół ciężkiej architektury, pokryty dachówką, dzwonnica wznosząca się zaledwie na dwadzieścia pięć do trzydziestu stóp ponad kościół, ośmset albo dziewięćset domów i szczątki starego okopu, który w dwunastym wieku musiał służyć za obronę Gibelinom przeciw Gwelfom, albo Gwelfom przeciw Gibelinom, oto Foggia.

Na prawo i na lewo bagna i pola zasiane ryżem bronią przystępu do wsi zbudowanej na wzgórzu, jeśli tak można nazwać wzniesioną nieco niewielką płaszczyznę, która w żadnej porze roku nie ulega zalewom, ale która nie jest wyższą jak o piętnaście do dwudziestu stóp od otaczającej ją równiny.

Jedna tylko droga prowadzi z Medyolanu do Foggii a z Foggii do Lodi. Tą tedy drogą posuwałem się z moją kawaleryą — chciałem powiedzieć z mojemi piętnastu ludźmi, między którymi było dwóch trębaczy.

Szczęśliwym trafem, na który zupełnie nie liczyłem, droga w ogóle wcale nie kręta (bo na cóż miałaby być krętą na płaszczyznie?), przed samą Foggią zakręcała się nieco, tak, że nas nie spostrzeżono. Zresztą powstańcy medyolańscy byli to biedacy, których rujnowały przechody wojsk austryackich i francuskich, i którzy nie rozumiejąc się bynajmniej na rzemiośle wojennem, nie myśleli o wysyłaniu patroli, ani o tem, żeby wiedzieć co się na ich tyłach dzieje.

O pięćset kroków ode wsi, kiedy zaledwie jej dzwonnica nam się ukazała, zatrzymałem mój oddział, i zsiadłszy z konia, korzystając z każdego drzewka i krzaka, podczołgałem się pod samą wieś i z bliska przypatrzyłem się walce.

Kapitan Dumont widząc że go otaczają, a nie mogąc ujść przed nieprzyjacielem, chyba zostawiwszy w jego rękach transport amunicyi, który miał zaprowadzić do Medyolanu, wolał raczej dać się obledz.

Wysadził bramę w domu podesty, największym w całej Foggii, a korzystając z tego, że podworzec leżący poza domem otoczony był wysokim murem, schronił się tam ze swoim oddziałem, transport ustawił pod szopą, a w murze porobił strzelnice, z których bronił się napastnikom.

Ci, zmuszeni atakować go prawie w gołem polu, strzelali z daleka bez żadnego prawie skutku, i zagrażali podłożeniem ognia pod dom podesty. Nieszczęśliwy dygnitarz drżał na tę myśl, przechodząc ciągle od nadziei oglądania piekących się Francuzów, do obawy ujrzenia własnej ruiny w zwycięstwie swoich ziomków.

Na pierwszy rzut oka zrozumiałem, że położenie Dumonta, jakkolwiek bardzo groźne, nie było jednak rozpaczliwe. Wróciłem do mego oddziału, siadłem na konia i rzekłem:

— Widziałem tę hołotę. Nie dostoi ona przed nami kroku. Naprzód więc! A jeżeli który z was wprzód niż ja wpadnie na nieprzyjaciela, niech mnie...

No, no, dobrze już, dobrze, kochany księże; nie powtórzę już tego com wtedy powiedział, choć dalibóg, widać, że to było na ową chwilę bardzo wymowne, bo wszyscy ruszyli za mną co koń wyskoczy. A trąbki grały jak róg Rolanda pod Ronceveaux.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

*) Historyczne.

z papierów p. Varenne. P. Kervéguen pisze do dzienników, że St. Andelarre i Martel, jego arbitrowie w sądzie honorowym, protestują aby był oszczercą.

O ruchu burbońskim w Neapolu mówią trochę mniej. Garibaldi nie odpowiedział nic na wiadomość, iż jest płatnym ajentem Ameryki. Korzystają z tego jenerał Menabrea i Wiktor Emanuel. Dawna popularność Garibaldego upada. — Tunel góry Cenis, który połączy Włochy z Francyą, będzie skończony r. 1875 a nie 1887. Dla ułatwienia tej roboty, Francya wypłaci zaraz kompanii 7 milionów, które miała wypłacić dopiero r. 1887.

Pogłoska, że admirał Faragut ma zamiar nabycia dla Ameryki od Turcyi przystani Marmorizza na brzegu azyatyckim, uważana jest za pewną, lecz w tej chwili za niewykonalną.

Rzym 29 lutego.

Ukazał się dnia wczorajszego nowy *Annuario* czyli Rocznik Stolicy Swiętéj na rok 1868. Miał wyjść przed Nowym rokiem, ale dla dyplomatycznych czyli też dla innego rodzaju trudności, znacznie opóźnionym został. Jest to niezbędny doręcznik dla wszystkich, którzy pragną poznać spis dostojników rzymskich, skład ciekawy i zajmujący tutejszych kongregacyj, tudzież organizacyą powszechnego Kościoła, albowiem nazwiska wszystkich biskupów katolickiego świata są objęte w téj grubéj książce, którą nabyć można za skromną cenę 3 franków. Nadmieniłem wam niezbyt dawno o projektach przypisywanych Ojcu Świętemu, o porozumieniu się jego z Cesarzem Napoleonem w przedmiocie przywrócenia Polski, o czem w najpoważniejszych kołach twierdzono. Z prawdopodobną ową wiadomością należy zestawić drobny, ale znaczący szczegół: w nowem *Annuario* rzymskiem znajdujemy na powrót nieistniejący już w żadnem tegoczesnem dziele, tem bardziéj zaś urzędowem, podział Polski nie *na gubernie*, lecz *na województwa*. W opisie litewskich biskupstw wyczytujemy nazwy przedrozbiorowych województw Litwy. W czasie kiedy trwały jeszcze dyplomatyczne stosunki między Rzymem a gabinetem petersburskim podobna anormalność byłaby wywołała protestacye moskiewskiego przedstawiciela. Dziś protestacye takie są niemożebnemi. Hr. Chreptowicz nic nie wskórał i nie wskóra. Pius IX okazał się nieubłaganym. Osoby, które mają sposobność widywania go często zbliska, zbudowane są stanowczością i odwagą jaką objawiał w sprawach obchodzących Kościół i Stolicę Apostolską. Ambasador austryacki nie miał jeszcze urzędownéj audyencyi dla złożenia wierzytelnych listów, które dotąd prywatnie tylko doręczył. Mówią nawet, że hr. Crivelli opuści Rzym nie dopełniwszy zwyczajem przepisanych formalności. Rokowania względem konkordatu idą jak najgorzéj; stosunki między obu gabinetami są niesłychanie natężone a zdaniem wielu osób bliskie nawet dyplomatycznego zerwania.

Słychać, iż Ojciec Swięty w alokucyi, którą będzie miał na konsystorzu d. 16 marca obszernie o stosunkach Stolicy Swiętéj z gabinetem wiedeńskim nadmieni, i że potępi politykę barona Beusta względem konkordatu. W ciągu téj alokucyi ogłosi kardynałem księcia Lucyana Bonapartego; inni zaś kardynałowie ogłoszeni będą po alokucyi wszyscy razem. Dawniéj ażeby mianować kardynałem księcia krwi cesarskiéj lub królewskiéj potrzeba było umyślnego całkiem odrębnego konsystorza; dziś nominacya oddzielna wśród alokucyi zastąpi konsystorz *ad hoc*. Cesarz Napoleon nadał księciu Lucyanowi tytuł Cesarskiéj Wysokości i żąda, aby był kreowany kardynałem jako członek panującéj we Francyi rodziny. Książę Lucyan oczekiwany jest dziś w wieczór w Rzymie. Powiadają, iż da urzędową swoją recepcyę w ambasadzie francuskiéj. Cesarz napisał do Ojca Swiętego list bardzo czuły, w którym mu dziękuje za honor wyświadczony dynastyi napoleońskiéj jakoteż za miecz i za kapelusz święcony przysłane sobie jako obrońcy Kościoła i Stolicy Apostolskiéj. Hr. Sartiges list ten własnoręczny Papieżowi doręczył.

Nowy minister handlu i robót publicznych dotąd nie mianowany. Mówią o bliskiem wystąpieniu jenerała Kanzlera z ministeryum broni. Ojciec Swięty wymawiał mu stronniczość jego dla cudzoziemców, surowość dla krajowców i okólnik do naczelników rozmaitych broni, w którym zakazuje im przyjmować ochotników z królestwa włoskiego. Okólnik ten utrudnił niezmiernie stanowisko jenerała Kanzlera. Zapewniają, że się przesilenie ministeryalne rościągnie i że monsignor Ferrari minister finansów wystąpi z rzymskiego gabinetu. Tekę, którą piastuje, ofiarowano podobno księciu Torlonia i margrabiemu Ferrajoli, ale pierwszy miał odmówić. O cofnięciu się kardynała Antonellego i zastąpieniu go przez mgra Berardego przyszłego kardynała słychać także zawsze. Utwierdza tę pogłoskę ta przytem okoliczność, iż mgr Berardi wynająwszy własny pałac, nie przygotowuje prywatnego mieszkania dla siebie, co daje do myślenia, iż będzie miał rządowe w Watykanie albo w ministeryum spraw wewnętrznych.

Hr. Sartiges napisał do nuncyusza rzymskiego żądając mieszkania dla jenerała Dumont w Rzymie. Widać tedy, że kres okupacyi francuskiéj nie jest wcale bliskim, i że podług wszelkiego prawdopodobieństwa część wojska do stolicy przeprowadzoną zostanie.

Rząd papieski przyjął propozycyą prymasa i biskupów węgierskich, którzy ofiarowali Papieżowi trzy szwadrony huzarów własnym kosztem uzbrojone i utrzymywane. Oczekują także ochotników z Kanady, którzy będą stanowili oddzielny hufiec. Podział ochotników na narodowe hufce uważany dawniéj jako niepodobieństwo, okazał się obecnie jedynie możebnym wśród takiéj rozliczności pochodzenia i języków. Oddział polski, którego niegdyś przyjąć nie chciano, nie obudzałby już zapewne dzisiaj podobnéj obawy i względów. Rozkaz dzienny jenerała Kanzlera zamienia w pułk batalion karabinierów cudzoziemskich i oznajmia utworzenie nowego batalionu legionu rzymskiego. Hr. Caserty młodszy brat Franciszka II żeni się z kuzynką swoją księżniczką Maryą Antoniną córką hrabiego Trapani.

Kraków 7go marca. Rada szkolna krajowa, wydała następujące obwieszczenie względem obsadzania posad nauczycieli szkół ludowych:

Według art. 3 statutu organizacyjnego Rady szkolnej krajowej, przysłuża tejże wyłączne prawo nominowania nauczycieli szkół ludowych i uregulowania ich stosunków służbowych, przeto od dnia 24 stycznia 1868 r., z którym Rada szkolna rozpoczęła swe działanie, wszelkie mianowania, przenoszenia z posad, zastępstwa opróżnionych posad nauczycielskich i wszelkie czynności dotyczące stosunków służbowych osób do stanu nauczycielskiego należących, tylko od Rady szkolnej krajowej prawomocnie przedsięwzięte być mogą.

Z tego powodu c. k. urzędy powiatowe i naczelnicy gmin mogą tylko temu nauczycielowi oddać szkołę, który się wykaże dekretem nominacyjnym, wystawionym od Rady szkolnej krajowej.

Opróżnienia posad nauczycielskich mają być bezzwłocznie do tutejszej wiadomości podane.

Lwów 15 lutego 1878 r.

Sąd wyższy w Krakowie, mianował Antoniego Fibicha, auskultanta sądowego, aktuaryuszem przy sądzie powiatowym w Ulanowie.

Sąd wyższy we Lwowie, mianował Edwarda Sobka oficyała przy sądzie krajowym, adjunktem bióra pomocniczego przy tymże sądzie; Leona Schmidta oficyała, adjunktem bióra pomocniczego przy sądzie obwodowym w Złoczowie; następnie przeniósł adjunkta sądu powiatowego w Brodach Ignacego Peltra do sądu powiatowego w Delatynie; następujących zaś auskultantów mianował aktuaryuszami przy sądach powiatowych: Antoniego Ortyńskiego w Baligrodzie, Emiliana Wołoszyńskiego w Komarnie, Józefa Panciewicza w Kopyczyńcach, Jana Wichańskiego w Brodach i Macieja Kaszemkę w Kutach; wreszcie dyurnistę sądu obwod. w Tarnopolu Adolfa Ryszkę, kancelistą przy sądzie powiatowym w Brodach.

Wiedeń 6 marca. Prezydujący Dr Kaiserfeld otwiera posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa o godzinie 11ej. Na ławie ministrów: Taaffe, Giskra, Herbst i Berger.

Minister Dr. Giskra. Oświadczyłem już na ostatniem posiedzeniu, że rząd czekał tylko na umocowanie cesarskie, aby wnieść projekt ustawy przyzwolenia Galicyi forszusu 250,000 złr. JCMość raczył w szczególnej łasce swej drogą telegraficzną dać ministerswu umocowanie, i składam na stole W. Izby projekt ustawy w nadziei, że rychłemu załatwieniu zostanie poddany.

Dr Zyblikiewicz stawia wniosek, aby przedłożenie to, jako naglące uważanem było i zaraz dziś do pierwszego doszło odczytu.

Wniosek przyjęty.

Dr Zyblikiewicz stawia dalszy wiosek, aby przedłożenie rządowe komisyi budżetowej zostało oddane z poleceniem, aby już na najbliższem posiedzeniu ustnie zdała sprawę.

Wniosek jednomyślnie przyjęty.

Przedmiotem porządku dziennego jest: pierwszy odczyt wniosku Plankensteinera o rewizyi ustawy kwaterunkowej.

Del. Plankensteiner odwołuje się na uchwały kilku sejmów, które się udawały do rządu o równy podział ciężarów kwaterunkowych. Istniejąca dotąd ustawa przypomina czasy niewoli, popiera despotyzm wojskowy i stoi w sprzeczności z zasadami każdego państwa prawnego.

Zostaje postanowionem, wniosek Plankensteinera komisyi wybrać się mającej z sekcyj do obradowania przekazać.

Najbliższym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi względem rewizyi ustawy o lichwie. Dr Klier zdaje sprawę.

Projekt ustawy

znoszącej istniejące przeciw lichwie ustawy, obowiązującej Czechy, Dalmacyą, Galicyą z Krakowem, górną i dolną Austryę, Salzburg, Styryę, Karyntyę, Krainę, Bukowinę, Morawę, Szląsk, Tyrol, Vorarlberg, Istryę, Gorycyę i Gradyskę i miasto Tryest wraz z terytoryum.

Z przyzwoleniem obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

§ 1. Istniejące dotąd prawne ograniczenie ugodnej stopy procentowej i wysokość kary konwencyonalnej tracą moc obowiązującą.

§ 2. Jeżeli procenta bez oznaczonej miary są zastrzeżone lub z prawa się należą, wynoszą 6 od sta na rok.

§ 3. Procenta od procentów mogą być żądnee.

a) jeżeli wyraźnie są zastrzeżone;

b) jeżeli skarga zajdzie o przypadające procenta; od tychże od dnia wręczenia skargi.

O wysokości procentów od procentów rozstrzyga umowa, jeżeli jednak nic umówionem nie było, należy się prawny procent (§ 2).

§ 4. Względem terminu płacenia procentów rozstrzyga umowa. Jeżeli nie ma względem tego umowy, płacone być mają procenta przy spłaceniu kapitału, lub jeżeli ugoda na więcej lat zawartą została, corocznie.

Procenta mogą być bez ograniczenia z góry odciągane lub żądane.

§ 5. Może być żądanem, aby przedmiot pożyczki w większej sumie lub ilości, lub w lepszym gatunku jak został danym, był zwrócony.

§ 6. Postanowienia §§. 990,991 i 1397 powszechnego kodeksu cywilnego tylko w takim razie zatrzymane zostaną, jeżeli strony nic innego sobie nie zawarowały.

§ 7. Wszystkie dawniejsze sprzeciwiające się temu postanowienia cywilne i karne tracą moc obowiązującą, mianowicie patent z 2go grudnia 1803 r. l. 640 J. G. S., postanowienie z 14go grudnia 1866 r. Ner 160 D. N. R.; § 485 kodeksu karnego, następnie §§. 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 1000, 1196, 1333, 1335, 1336, 1371 i 1372 powszechnej ustawy cywilnej. Statutami zapewnione prawa zakładów kredytowych ustawy handlowej, ustawą tą nie są dotknięte.

§ 8. Ustawa ta wchodzi w życie z 1szym maja 1868 r., od dnia jej ogłoszenia nie może żadne karne postępowanie z powodu czynności wskazanych jako lichwa być przedsiębrane lub prowadzone dalej ani kara wymierzona już, wykonaną.

Przeciwnie ustawa ta nie może być zastósowaną do zawartych przed jej wejściem w życie interesów prawnych lub praw nabytych trzecich osób, ani też do traktujących się w owym czasie postępowań konkursowych lub ugodnych.

§ 9. Wykonanie tej ustawy polecone jest memu ministrowi sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości Dr Herbst. W imieniu rządu oświadczam, że się zgadza na zasady, z jakich ustawa wychodzi, jednakże rząd nie może niektórych postanowień uważanych za zniesione poczytywać za zniesione i zastrzega sobie postawienie niektórych wniosków w dyskusyi specyalnej.

Del. O. Greuter mniema, że motywa tej ustawy nie opierają się na słusznych przypuszczeniach. Gdy — stoi tam — w dawnych czasach biorącemu procenta, odmawiano komunii i pogrzebu, następnie łagodniej zaczęto się na to zapatrywać. Własność i kapitał różnią się między sobą wtedy i teraz. Jest to wielka kwestya socyalna teraźniejszości. Dawniej nie było kapitału w dzisiejszem znaczeniu, praca tylko była produkcyjną, nie pieniądze. Rewolucya francuska wyjarzmiła kapitał, żywy robotnik stał się martwem narzędziem, martwe narzędzie, kapitał, natchnęło się życiem. Lassalle dowiódł, że prawo kościelne lepiej rzecz tę pojęło, niż najliberalniejsi ekonomiści. Jakże on tego dowiódł? Pożyczka, mówi on, była zawsze żądaną, lecz wtedy jedynie w celach konsumpcyjnych; niedostatek był jej przyczyną, a nieludzkością byłoby bogacić się potrzebą drugich. Dziś kapitał jest nakładem produkcyjnym; słusznem więc jest, aby ten kto ciągnie zyski z obcego kapitału, oddał część tego zysku. Wyjaśnienie to daje wam skazówkę. Wyzyskanie pracy przez kapitał, to nowoczesna ekonomia. Różnica między bogatym i ubogim leży w porządku boskim. Lecz jeżeli stan średni ginie, jeżeli z jednej strony niewielu błyszczy złotem, podczas gdy wielka masa ludu ginie w nędzy, wtedy zapiszmy w miejsce porządku boskiego grzech śmiertelny ludzkości. Należącym do czwartego stanu, trudno brać za złe, że szukają pomocy. Obowiązkiem jest naszym zwrócić wzgląd na kwestyą społeczną, gdyż owe 89 procentu ludności, która tu głosu podnosić nie może, zasługuje, abyśmy głos za nią podnieśli.

Gdy runął w gruzy feudalizm posiadania, gdy skruszono więzy poddaństwa, rząd niósł pomoc; dziś jeszcze spłaca rząd $^1/_3$ kapitału indemnizacyjnego. Lecz podnosi się między nami inny feudalizm; baronowie kapitałów stoją na czele, a mała szlachta kapitałowa, chcąc niechcąc, podlegać im musi — ztąd coraz się zwiększa masa proletaryatu.

Nawet arystokracya zniża się do szlachectwa pieniężnego, a co się w czystości utrzymało, przedstawione jest jako potępienia godny feudalizm.

Nowoczesny ekonomizm skonfiskował naukę i stał się bałwochwalcą interesów materyalnych; kto ma samoistne zdanie, potępiony jest jako ultramontanin. Nawet nauka kościoła według ustawy ekonomicznej ma być według zacenienia i popytu wykładaną. Mówią nam, że tylko takie nauki wykładać winniśmy, na które istnieje popyt, inaczej mamy milczeć, gdyż brzęk kajdan więziennych się odezwie. Otóż panowie! cóż uczynicie z tą ustawą, z tą kwestyą społeczną? Robotnik przyjdzie i powie: ja chcę mieć lepsze jadło, gdyż widzę stół wykwintny u oświeconych panów.

Powstały paragrafy w naszych ustawach, które jak przestroga sumienia wołają na nas, że lichwa jest obrzydłą zbrodnią. Lecz i te paragrafy mają być zniesione. Ustawa jednak i prawda pozostaną zawsze ustawą i prawdą. Do czegóż przyjdzie, gdy kapitał posiadłość gruntową zagrabi. Spojrzyjcie w około; wszędzie wznoszą się pałace kapitalistów, a wolny chłop staje się żebrakiem.

Co nam dał liberalizm w religii, wiadomo: dał nam zupełny indeferentyzm; do tego chcą nas doprowadzić i pod względem ekonomicznym. Cóż uczyniono z niemieckiej niewiasty, owej czcigodnej relikwii? Wyrwano ją z łona rodziny i dzieci i zaprzęgnięto do fabryki. Jakże nam tu wychwalano w tej Izbie stosunki angielskie!

A jednak sam parlament odkrył, że w Londynie samym półczwarta tysiąca ludzi z głodu umiera; 12,000 matek rzuca własne dzieci okryte w łachmany, jak starą bieliznę do Tamizy. A jakiż to świetny stan w Prusach; 72 procentu ludności ma tam dochód roczny od stu talarów; są to zatem ubodzy ludzie.

Dla tego baczność panowie! Błąd polityczny da się naprawić, błąd społeczny przynosi ruinę i nieszczęście całym pokoleniom.

Podnieść stanu zrujnowanego, ani ja ani wy ani my wszyscy razem nie zdołamy, gdyż nie mamy potemu środków; dla tego raz jeszcze powtarzam panowie! ostrożnie przystępujcie do dzieła.

Dr Dienstl: Mój poprzednik nie tylko przy projekcie ustawy starał się usprawiedliwić prawodawstwo kościelne, lecz i kwestyę społeczną wywołał. Powołał się na Lassala, który miał usprawiedliwić prawodawstwo kościelne. Zapytałbym: kto dał kościołowi prawo mieszać się w wymianę kapitałów; czyż mógł kościół na prawdę zmusić kapitalistę, aby potrzebnemu dostarczył pieniędzy na mierny procent? Doświadczenie przeciwnie uczy. Piękna to myśl lud ustrzedz od wyssania przez lichwę. Lecz panowie! nie osiągniecie tego nigdy przez ograniczenia, jakie narzucicie wymianie kapitałów. Ostatni czas, aby te szranki prawodawstwa obalić. Wszędzie one już około nas upadły, a niebezpieczeństwo jest bliskie, że kapitał tam się przeniesie, gdzie żadnych nie ma zapór. Zalecam przeto przedłożony projekt ustawy.

Dr Ryger zaprzecza, jakoby posiadłość gruntowa ucierpiała pod panowaniem ustawy o lichwie; przeciwnie kapitał stał jej się dostępniejszym. Mowca twierdzi, że petycye pochodzą nie od posiadaczy, lecz od przemysłowców.

Dośćby było gdyby 2 pierwsze paragrafy ustawy o lichwie z r. 1866 zatrzymane były; stopa procentowa winna być zniesioną.

Del. Schindler: Praktyka zmusiła nas otworzyć jak we wszystkiem tak i w kapitałach wolną konkurencyą. Jeżeli nam mówią, że ubóstwo pozostawiliśmy bez obrony, to musimy się powołać na pełnoletność naszych współobywateli, zdołają oni obliczać się i niepopadać w zgubne pożyczki. Jeżeli zaś w tej mierze panuje ciemnota, to nie w ustawach, których my jesteśmy twórcami, lecz w dawnych trzeba szukać źródła. Ubóstwa tak mocno szkalowany postęp nie ma na swojem sumieniu, panuje ono tam, gdzie włada stronnictwo, które dziś w tej Izbie straszy przyszłością; jest to statystyczną prawdą (brawo). Prowadzimy lichwę siłą roboczą, rzekł p. Schindler między innemi. Panowie! znam ludzi, którzy prowadzą lichwę łatwowiernością ludu (oklaski), podsuwają mu skarbonkę i piszą listy pasterskie. Jest to obłuda mówić, że ubóstwo większe ma prawo do naszych pieniędzy, niż ci co mieszkają w pałacach. Panowie! nie podniecajcie tych, których chcemy uspokoić. Czyż nie wy staracie się nabyty stan rzeczy zwichnąć (oklaski). P. Schindler opowiada przy tej sposobności, że w czasie obrad o stowarzyszeniach deputacya robotników przyszła do niego, i jak ją przestrzegał, aby oparła się pokusom, które raz w barwie czerwonej raz w czarnej uderzają na nich.

Następnie zabrał głos kanclerz bar. Beust, przedstawiając korzyści, jakie w Saksonii sprowadziło zniesienie ustawy o lichwie i występuje przeciw obrazowi nędzy w Anglii, jaki skreślił O. Greuter. Robotnik angielski jest trzeźwy i pilny, i pracuje więcej niż austryacki, gdyż mniej tam jest świąt.

Del. Greuter. Kościół tyle przynajmniej zdobył w wiekach średnich dla niewolników, że 6 dni w tygodniu pracowali dla pana, siódmy mieli dla siebie. Nowocześni tyrani chcą, aby robotnicy cały tydzień dla nich pracowali. Na pytanie, jakie prawo ma kościół mieszać się do ustawy o procentach, odpowiedź, że kościół musi pokonywać nieludzkość. Kościół wydobył ludzkość z niedoli. Stan robotników w Europie jest w ogóle nędzny, i jeżeli potrwa panowanie kapitałów, bogactwo skoncentruje się w domach bankierów.

Del. Skene. Dziś inteligencya robotnika może przynieść owoce, może stać się posiadaczem, kiedy dawniej urodzony niewolnikiem, musiał takim umierać. Kapitał wyzyskuje potrzebę. Czyż korporacya, do której O. Greuter należy, nie wyzyskuje przy każdej sposobności ludu? Co się tyczy świąt, zna on kraj, gdzie liczne święta zniesiono przez konkordat z Papieżem, i ma nadzieję, że nastąpi to w Austryi za pomocą konkordatu lub bez niego; zdaniem jego zniesienie to mogłoby przez zwiększony dochód pracy cały dług państwa umorzyć.

W specyalnej dyskusyi przyjęto dwa pierwsze paragrafy. Koniec posiedzenia o godzinie 3.

— Podług *Nowej Pressy* następujące mają być główne zasady nowych projektów opodatkowania: Podatek od kuponu podwyższa się z 7 na 17 %, od pożyczek „wolnych od podatków“ na 10 %. Podatek od kuponu ma być stałym, nie trzechrocznym, jak podatek od kapitału. Od listów zastawnych na dobrach skarbowych pobierać będą $^1/_2$ % podatku od kapitału przez lat 3. Podatek majątkowy wynosić ma: Przez trzy lata rocznie $^4/_{10}$ % od posiadłości gruntowych, $^3/_{10}$ % od domów, $^5/_{10}$ % od innych wartości majątkowych, i tak mianowicie od kapitałów stowarzyszeń akcyjnych. Podatek od losów wygranych (przy pożyczkach loteryjnych) podwyższa się na 15 %. Unifikacya całego długu publiczego stanowi również część programu ministra skarbu. Stara *Presse* nadto dodaje, że minister skarbu Dr Brestel zamierza puścić w obieg około 20 milionów bonów skarbowych po 6 %.

Projekta te, jak to widać z jednogłośnego sądu dzienników, w Wiedniu bardzo mało znajdują poklasku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 marca. * Już półtora wieku minęło z okładem, odkąd magistrat miasta Krakowa wykazuje potrzebę restauracyi Sukiennic; zaś od r. 1821, delegowane bywają komisye do przeprowadzenia téj sprawy. Z różnych też powodów zajmowano się odnową Sukiennic; i tak np. w r. 1833, Hilary Meciszewski domagał się od sejmu Rzeczypospolitéj zwalenia budowli otaczających gmach główny, z téj przyczyny, iżby przez zniesienie mnóstwa kramów przymnożyć właścicielom kamienic konkurentów dla sklepów stojących pustką w ich domach. Wtedy izba poselska upoważniła już nawet Senat do zaciągnięcia na cel odbudowy Sukiennic pożyczki 300,000 złp., dozwalając wydania obligacyj pięcioprocentowych za umorzeniem w ciągu lat 20, z funduszów powstałych ze sprzedaży dóbr skarbowych, murów i placów warowni niegdyś miasto otaczających. W r. 1850 istniał znów komitet Sukiennic. Stawiano więc przez pół prawie wieku wnioski, dawano rady, robiono uchwały, odkazywano fundusze, a nawet prowadzono spory o styl budowli, o plany, projekta, oraz pomysły i szkice restauracyi X. Sebastyana Sierakowskiego, Karola Kremera, Antoniego Stacherskiego, Karola Richtera, Hercoka, Karola Schinkla, Walerego Wielogłowskiego, Pawła Popiela, Loujego, wreszcie trzy projekta wedle różnych myśli i w różnych czasach, budowniczego p. Pawła Barańskiego. Gdy obecnie sekcya techniczna istniejącéj dziś komisyi sukienniczéj, ukończyła pierwszy okres czynności swoich, to jest wygotowała program restauracyi i redakcyę konkursu dla architektów, sądzimy, że przed ostateczną uchwałą Rady miasta, właściwem byłoby obudzić uwagę w tym kierunku wystawieniem na widok publiczny dotychczasowych wspomnianych szkiców i planów, do czego daje sposobność mająca się właśnie otworzyć w Krakowie wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Może stosownem byłoby uzyskać i wystawić także litografowane widoki (wykonane w r. 1815) Sukiennic istniejących niegdyś w Wrocławiu, gdyż zostawały one zapewne w analogii z budowlą naszą.

— Przewodniczący w komitecie parafialnym kościoła N. P. Maryi, p. Józef Lasocki zawiadamia nas o darze otrzymanym na rzecz odnowy wielkiego ołtarza, tem cenniejszym, iż fundusze na ten cel wpływają bardzo skąpo, a robota już prowadzona znacznych wymaga kosztów. Sędziwy badacz rzeczy ojczystych p. Ambroży Grabowski przeznaczył na odnowę rzeczonego dzieła Wita Stwosza cały nakład swego „Przewodnika do grobów królów polskich w katedrze krakowskiéj.“ Księgarnia Czecha i Friedleina w Rynku, tudzież księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich przy ulicy Floryańskiéj podjęły się sprzedaży owego Przewodnika po złr. 1.

— Na zupę rumfordzką otrzymaliśmy z Tereszen na Bukowinie pod głoskami Z. M. ....złr. 5

Co wraz z dotychczasowemi składkami w marcu zebranemi wynosi miesięcznie złr. 400, jednorazowo zaś złr. 65 cent. 40.

— Pan H. S. z Rzeszowskiego złożył na ręce nasze 5 złr. dla rodaków wracających z Sybiru.

— Radca przewodniczący w komitecie wsparcia rodaków wracających z Sybiru, p. Lipiński, donosi nam, że otrzymał dziś na cel rzeczony od p. Konstantego Dziewanowskiego 25 złr.

— P. Zygmunt Krasicki wręczył dyrektorowi Instytutu Technicznego Dr. Brzezińskiemu złr. 801 cent. 20, rubli 3, jako czysty dochód z balu danego d. 4 lutego na korzyść ubogich uczniów tegoż Instytutu. Na najbliższem posiedzeniu grono nauczycieli uchwali rozdanie stosowne owego funduszu.

— Rada miejska we Lwowie wyznaczyła komisyę złożoną z pp. Madejskiego, Wilda i Schumana dla wypracowania memoryału do Rady szkolnéj krajowéj względem zreorganizowania Akademii technicznéj we Lwowie na szkołę politechniczną. Przedmiot ten zostaje w związku ze sprawą Instytutu technicznego w Krakowie.

— **Kolbuszowa** 6 marca.

(*R.*) Według depeszy z d. 24 lutego 1868 L. 2674 nadesłanéj X. Ruczce, uwolnieni zostali z niewoli rosyjskiéj: Władysław Bielecki z Okna, Jan Szyndler, Józef Gutwiński, Wincenty Butrymowicz i Tomasz Babula.

— **Limanowa** 29 lutego. (Spóźnione.)

Przesyłam wam wniosek naglący Felicyana Marszałkowicza, członka wydziału powiatowego Limanowskiego, postawiony z powodu Instytutu Technicznego w Krakowie:

Korzystając z § 28 Ust. o Repr. pow. i odnośnie do § 36, iż sprawa jest nagląca, Wydział powiatowy uchwali podać najśpieszniej przedstawienie do Rady Szkolnej jakoteż do Ministerstw Oświecenia i Rolnictwa, iż zwinięcie Instytutu Technicznego w Krakowie nie tylko dla naszego powiatu, ale i dla całej zachodniej Galicyi, najniekorzystniej wpłynie na stan materyalny, tej części kraju, która, że po największej części w górzystem położeniu i w jałowej glebie leży, pod względem przeto agronomicznym jest bardzo ubogą, i tem bardziej potrzebuje pod przemysłowym, górniczym i handlowym względem wykształcenia fachowego technicznego. Jakoż w tych okolicach znajdują się na kilkunastomilowej przestrzeni liczne fabryki żelaza, huty szklane, potażnie, papiernie, kopalnie nafty, wosku ziemnego, siarki, soli, galmanu, węgla kamiennego, marmuru, gipsu, wapna, liczne źródła wód mineralnych, dalej przeważna ilość lasów w rozliczne drzewo bogata, wreszcie uprawa znaczna lnu i konopi — co wszystko potrzebuje techników wykształconych, więcej niż w prowincyi wschodniej. A w olbrzymich naszych górach leżą może cenne a nietknięte skarby w ukryciu, które kiedyś przy umiejętnem poszukiwaniu na jaw wyjść mogą—jak się to niedawno z naftą stało — i kraj pod względem ziarna ubogi, na drodze przemysłu wzbogacić mogą, jak tego na Anglii, której ziemiopłody nie pokrywają własnych potrzeb, dowody mamy. Czem bowiem kraj jest chleborodniejszym, tem mniej dba o przemysł, mogąc dostatecznie wyżywić mieszkańców; w okolicach zaś mniej urodzajnych przemysł wyszukiwać musi sposobów do podniesienia środków materyalnych. Z tego powodu wypada raczej upraszać o utworzenie w Krakowie Akademii technicznej kompletnej, z górnictwem połączonej.

Dla poparcia tego wniosku byłoby bardzo pożądanem, aby i inne Wydziały powiatów zachodnich podawały podobne przedstawienia niezwłocznie. Technika w Krakowie jest to żywotna kwestya naszych górskich okolic. Czem się więcej techników u nas namnoży, tem korzystniej można będzie spożytkować tyle nietkniętych materyałów górskich; a do tego tylko przez bliskość Instytutu Technicznego w zachodniej Galicyi dojść można. Technika o kilkadziesiąt mil od nas odległa we Lwowie zupełnie dla nas przystępną nie będzie. Do techniki udają się najwięcej synowie urzędników, mieszczan, fabrykantów, dzierżawców, włościan i obywateli ziemskich; nie wszyscy zatem mają środki materyalne rzucić o kilkadziesiąt mil swoje dzieci. I zaiste! Technika jest każdemu na wsi mieszkającemu o wiele potrzebniejszą niż Gimnazya z łaciną i greką, których mozolne wyuczenie się przez całe życie na wsi na nic się zdać nie może. Niezaprzeczenie Technika potrzebniejszą jest tak właścicielowi większej jak i mniejszej posiadłości, który chodząc po swoim gruncie, a znając się na wszystkiem, nie jedno odkryć może; a czy maszynę, fabrykę itp., prędzej zaprowadzi, którą sam stosownie do swoich okoliczności i zasobów finansowych snadniej urządzi i taniej, niżby to, drogo opłacając, przez sprowadzonego technika do skutku doprowadzić zdołał. Równie fabrykant, przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik bez techniki obejść się nie może; i daleko jest większa liczba tych, co bardziej potrzebują Techniki niż Gimnazyów, których tyle w kraju istnieje. Ukończony gimnazyalista jakież pole ma przed sobą? takie samo jak oficer wysłużony, zostać chyba dyurnistą, pisarzem lub t. p.; gdy przeciwnie technik po wysłużeniu w wojsku, a nawet jako inwalid, znajdzie wszędzie zatrudnienie i utrzymanie, nawet i w obcym kraju. Iluż to gospodarzy wiejskich, fabrykantów traci na swoich przedsiębiorstwach, że nie znają techniki? Często na pozór mało znaczącą zmianą w mechanice lub chemii daje się zupełnie inny obrot przedsiębiorstwu. Jak przez brak wiadomości technicznych upaść może fabryka, tak przez znajomość dokładną onejże zakwitnąć zdoła. Nie należy przeto powątpiewać, że mąż tak światły i rodak, stojąc na czele kraju, któren tyle dobrych chęci okazał dla Krakowa; że minister rolnictwa, nasz rodak, a obaj znając dokładnie potrzeby kraju, nie dopuszczą tej srogiej krzywdy dla zachodniej Galicyi i Krakowa, by dla kilkudziesiąt mil kraju najpotrzebniejszą Technikę zwinąć pozwolili. Wszak widzimy, co od lat 50 chemia i technika zdziałała; jakie wynalazki i udoskonalenia w Anglii, Francyi i Niemczech powstały; jak wszędzie rządy o techniczne wykształcenie swoich ludów dbają, co stanowi siłę i bogactwo krajów i dobrobyt narodu sprowadza. Z braku zaś wykształcenia technicznego my sami w tyle pozostali, a tem samem zubożeli, kiedy cały zachód siłą machin pchnięty, do olbrzymich rezultatów doszedł, wyciągając od nas surowe płody tanio, zwracając je potem przerobione za drogie pieniądze. Otóż i cały sekret ubóstwa krajowego, że mniejsze pieniądze do kraju wchodzą niż wychodzą.

Galicya wschodnia mając dosyć chleba, a zatem tańszego wyrobnika, jak gdzieindziej; zaś zachodnia mając tyle rzek górskich bystro spadających a zatem siłę najtańszą do poruszania machin, mogłaby o wiele taniej przerabiać swoje płody, z oszczędzeniem kosztów wyprowadzenia i sprowadzenia napowrót, gdyby miała dostateczną ilość technicznie wykształconych krajowców. I zaiste, nie jest nic nadto dwie akademie techniczne w kraju pięciomilionowym ciągnącym się na 120 mil, a potrzebującym dzisiaj więcej techników niż inne kraje, które już pod tym względem do większych rezultatów doszły, i dosyć się naszym kosztem i niewiadomością z łaski upadłego systemu edukacyjnego, czyli raczej obskuracyjnego wzbogaciły. Czasby przeto był nareszcie, aby rząd poznawszy teraz przychylność mieszkańców tego kraju, przestał go po macoszemu traktować, i uwzględniając gorące życzenia narodu, naprawił to, co od kilkudziesiąt lat zaniedbanem zostało.

Wszakże mamy niepłonne nadzieje, że przy zmianie systematu i w naszem dotychczasowem smutnem położeniu zmiana na lepsze nastąpić musi.

— Dzienniki wrocławskie donoszą, że temi dniami przytrzymano tam pewnego podróżnego, który chciał wymienić 45 rubli fałszywych na talary. Pokazał on pasport wydany przez konsulat turecki w Genui na imię Bohina, a kiedy mu oznajmiono w policyi, iż właśnie poszukują niejakiego Bohina wychodźcę polskiego, oświadczył, iż mimo pasportu na imię to wydanego, nazywa się Paluskiewicz. Innych zeznań nie zrobił dotąd, ani też nie wyznał, skąd ma ruble fałszywe.

— D. 5 b. m. odbyły się zaręczyny W. Księcia Meklenbursko-Szweryńskiego Fryderyka Franciszka II z księżniczką Maryą Schwarzburg-Rudolstadt. W. Książę liczy lat 45, owdowiał już dwa razy w r. 1862 i 1865, ma pięcioro dzieci z obu małżeństw; narzeczona jego jest córką Księcia Adolfa, niegdyś jenerała austryackiego, stryjecznego brata księcia panującego, liczy lat 18.

— W ciągu ostatnich parę lat, pięć wielkich pożarów nafty zdarzyło się w Antwerpii i jéj porcie. Ostatni zdarzył się d. 3 marca na statku angielskim „Mary Ann“, ładownym 500 beczkami nafty. O 7éj rano rozległ się huk straszny i cały okręt stanął niebawem w płomienach. Kapitan z palącemi się sukniami skoczył do Skaldy i utonął, żona jego spaliła się, kilku majtków utonęło lub spaliło się, pasierb kapitana ciężko poparzony wydobyty został z wody, a statek w trzy godziny po wybuchu spalił się do szczętu. Rzeka pokryta była płonącemi strugami nafty, i tylko przypadkowi zawdzięczać można, że statek urwał się z kotwicy i pognany został na ustronie, gdzie nie było w pobliżu nic palnego.

— Dnia 6go marca zupełnie zachmurzone. Wiatr zachodni sprowadził wieczorem drobny deszcz. Ciepłomierz największe ciepło wskazywał + 4°,8 R., najmniejsze + 1°,1 R. Barometr idzie powoli do góry, stan jego o godzinie 6 zrana dnia 7 marca 323,‴61; zaś ciepłomierza + 0°,4 R. Wiatr słaby zachodni.

— W niedzielę dnia 8go marca, Śgo Jana Bożego; w poniedziałek dnia 9go marca, Śtéj Franciszki Rzymianki wdowy, Śgo Cyrylla biskupa i Śgo Metodego.

Sprawy Sądowe.

Kraków 7 marca.

Proces Mieczysława Korytowskiego.

(Dalszy ciąg.)

(*Czternaste posiedzenie sądowe d. 5 marca*).

Prezydujący radca Schaetzel otwiera posiedzenie we czwartek z rana o godzinie 9 ½.

Publiczność tłumniej, niż przedtem się zebrała, bo na tem posiedzeniu z. prokuratora i obrońca przemówić mieli.

Obwiniony wchodzi spokojny jak zwykle, lecz widocznie znękany i bardzo blady na twarzy.

Prezydujący wzywa lekarza policyjnego Dra Palecznego do dania swej opinii i udzielenia swych spostrzeżeń.

Dr Paleczny w orzeczeniu swem najzupełniej zgadza się z przytoczonem wczoraj orzeczeniem Dra Blumenstoka, co nas uwalnia od powtórzenia jego opinii lekarskiej.

Prez. (do obwinionego): Co pan masz powiedzieć na orzeczenie Dra Palecznego?

Osk. Udowodniono, że zamordowaną została Agnieszka Żychowiczowa; wszystkie zaś inne pytania były tylko stawiane dla zaspokojenia ciekawości i dla tego lekarze dali odpowiedzi, na niczem, bo na samych li przypuszczeniach oparte.

Radca Ciechanowski. Gdyby to nie były przypuszczenia, toby lekarze musieli byli być obecnymi przy zamordowaniu Agnieszki Ż., a czy pytania stawiane były dla zaspokojenia ciekawości, to już rzecz Sądu.

Osk. (oburzony): To proszę pana konsyliarza, czy już mi nie wolno nic powiedzieć?

Radca Ciechanowski: Owszem, właśnie dlatego jest rozprawa ostateczna.

Tu prezydujący jeszcze raz w krótkich słowach streszcza przebieg rozprawy.

Osk. Obstaję przy mojem tłomaczeniu się w ciągu śledztwa i podczas rozprawy.

Prez. Więc zamykam postępowanie karne i wzywam prokuratoryą do postawienia wniosku ostatecznego.

Tu nastąpiła krótka przerwa, poczem wśród uroczystej ciszy zabiera głos zastępca urzędu publicznego.

Dwugodzinną mowę Z. prokuratora Spławińskiego streszczamy w sposób następujący:

Skończyła się nareszcie po ośmiodniowem trwaniu ostateczna rozprawa przeciw Mieczysławowi Korytowskiemu o zbrodnię skrytobójstwa rozbójniczego obwinionemu. Wkrótce wybije godzina stanowcza — jeszcze jedna chwilka, a rozstrzygnie się przyszłość oskarżonego, — jeszcze krok tylko — a zapadnie, wyrok Wysokiego Sądu — wyrok, który albo wróci wolność oskarżonemu i ukoi choć po części boleść jego znękanej rodziny — albo też wyrwie pełnego życia młodziana na długie lata a może i na zawsze z społeczeństwa ludzkiego — wtrąci go w kaźnie więzienne i pogrąży w głęboki smutek i rozpacz zgrzybiałych jego rodziców.

Głos publiczny, który ma być głosem Boga, już zaraz po czynie rzucił kamieniem potępienia na oskarżonogo i tłoczył na jego srodze obciążone barki jeszcze inne rozliczne zupełnie obce mu zbrodnie. Tu w tym świętym przybytku sprawiedliwości, niema głosu publicznego. — Tu tylko czyste fakta, i li tylko fakta udowodnione rozstrzygać mogą. — Ja toż samo występując tu w imieniu prawa, pogwałconego porządku społecznego, nie myślę z góry potępiać oskarżonego, ale starać się będę przedewszystkiem zebrać w jedną wiązankę w ciągu rozprawy na jaw wydobyte i udowodnione fakta, a następnie bez wszelkiego uprzedzenia, z tychże faktów wysnuć wnioski i przedłożyć takowe Wysokiemu Sądowi do rozstrzygnięcia — w tej nadziei, iż Wysoki Sąd przyjmie moje wnioski, jedynie jako pełny odblask owego przekonania, które w piersi każdego z sędziów w ciągu co dopiero ukończonej rozprawy wyrodzić się musiało.

Głównemi osobami tego krwawego dramatu, którego obraz co dopiero przesunął się przed naszemi oczyma, są: Agnieszka z Grotów Żychowiczowa, staruszka 83 lat licząca i Mieczysław Korytowski, młodzian 25-letni; — około nich obraca się wszystko co tylko z sprawą niniejszą jakikolwiekbądź ma związek. (Tu przedstawia z. prokuratora cały stan sprawy, który już czytelnikom tak z aktu oskarżenia, jakoteż ze sprawozdań naszych w ciągu rozprawy aż nadto wiadomym być musi i którego powtórzenie dla tego pomijamy.)

Następnie z. prokuratora Spławiński tak dalej rzecz swoją prowadzi:

Takim jest stan sprawy, jak go nam śledztwo i co dopiero ukończona rozprawa ostateczna wykazały

Jeżeli więc uwzględnimy, iż w sztuce biegli lekarze Dr. Blumenstok i Dr. Paleczny oświadczyli, że Agnieszka Żychowiczowa zmarła gwałtowną śmiercią w skutek uduszenia i udaru mózgowego, jeżeli dalej uwzględnimy orzeczenie tychże w sztuce biegłych, że ciosy zadane zostały Agnieszce Żychowiczowej na śpiączku i że nie spostrzeżono na trupie żadnych śladów obrony, — jeżeli nakoniec uwzględnimy, iż komisya policyjna i śledcza zaraz po czynie zastała komody, szafy i kufer Agnieszki pootwierane, szuflady powysuwane, rzeczy po pokoju porozrzucane — na łóżku pościel naruszoną i brak 11 sztuk listów zastawnych po 750 rubli, stanowiących własność zamordowanej, nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż na osobie Agnieszki Ż. popełnionem zostało skrytobójstwo rozbójnicze.

Lecz któż jest sprawcą tej przerażającej zbrodni?

Głos publiczny, jak już wspomniałem, wskazuje oskarżonego jako sprawcę.

Być-że to może, aby stojący tu przed W. Sądem oskarżony był tym strasznym mordercą?

Być-że to może aby młodzian ten — ulubieniec zaścianckowych salonów — wychowany w uczciwości i cnocie — broczył swą rękę we krwi śpiącej staruszki — tę rękę, którą w krótkim przeciągu czasu zamyślał podać u stopni ołtarza swej ukochanej narzeczonej?

Być-że może, aby Mieczysław Korytowski, potomek szlachetnego, w całym kraju zaszczytnie znanego rodu, mógł być sprawcą tak okropnej zbrodni i hańbić nieskażone imie swych przodków straszliwem piętnem Kaima? Być że to może, aby syn, choć z iskierką uczucia w piersi — mógł z zimną krwią mordować i rabować — że tak powiem w obliczu zgrzybiałych rodziców — bezbronną śpiącą staruszkę, tę staruszkę, która właśnie pod skrzydła opieki tychże rodziców się uciekła— i rozdzierać serce nad grobem stojącego ojca i rozdzierać piersi skołatanej matki — tej matki, co całą pełnią swej duszy przylgnęła do niego.?

Niestety! straszne zjawisko! smutne świadectwo dla naszego społeczeństwa, które podobnych ludzi wydaje i do tego jeszcze szczególnemi ich otacza względami, ale powiedzieć muszę: Tak jest! Mieczysław Korytowski jest sprawcą zarzuconej mu zbrodni! Ja sam z całem natężeniem śledziłem każdego kroku co dopiero ukończonej rozprawy i starałem się uchwycić choćby jedną okoliczność, z której możnaby było wysnuć wniosek jego niewinności, ale daremnie, nawet jego broń własna zwracała się wrogo przeciw niemu, i dla tego raz jeszcze postawić muszę to twierdzenie, że Mieczysław Korytowski stał się winnym zarzuconej mu zbrodni, jak się to z następujących poszlaków okaże.

1) Wiadomo Wysokiemu Sądowi, że w czasie popełnienia zbrodni wszystkie wnijścia do domu „pod rakiem,“ gdzie Agnieszka Żychowiczowa mieszkała, były zamknięte; a więc, że sprawca owej nocy żadną miarą do kamienicy dostać się nie mógł; wiadomo dalej Wys. Sądowi, że prócz tego i bezpośrednio samo wejście do mieszkania pp. Korytowskich, a tem samem i do mieszkania Agnieszki Ż. było owej pamiętnej nocy należycie zaopatrzone, zamknięte bowiem były drzwi prowadzące ze sieni do przedpokoju, nad któremi prócz tego utwierdzony był dzwonek, dający brzękiem swym znak otwierania i zawierania tychże drzwi, zamknięte były drzwi prowadzące z kuchni na ganek, i zamknięte nareszcie były drzwi prowadzące z przedpokoju a właściwie nyży wprost do mieszkania Agnieszki Ż., tak, że gdyby nawet sprawca, co było niepodobnem, mógł był dostać się jakim cudownym sposobem do kamienicy, to przecież żadną miarą do mieszkalni Żychowiczowej wtargnąć tą drogą nie mógł, co zaprzysiężonem zeznaniem stwierdziły służące Julia Bizańska, Marya Bazylewiczówna, Romuald Głaczyński, a nawet i sam oskarżony własnem swojem przyznaniem.

Jak to orzekli biegli, sprawca nie mógł się żadną miarą kominem dostać do pokoju Agnieszki Ż.; okno nakoniec, lubo je zastano otwarte, nie mogło również służyć sprawcy za wejście, gdyż i tam nie znaleźli biegli najmniejszych do podobnego przypuszczenia uprawniających znaków, zresztą okno to według zaprzysiężonych zeznań kilku świadków, było także w nocy zbrodni zamknięte, zkąd konieczny wypływa wniosek, iż sprawca musiał znajdować się we wnętrzu mieszkania pp. Korytowskich; za dnia on tamże zakraść się nie mógł, albowiem Agnieszka Żychowiczowa tego dnia jeszcze przed wieczorem była w domu. Pozostają tylko jedne drzwi w pokoju Agnieszki Ż., któremi sprawca wewnątrz mieszkania pp. Korytowskich będący, do niej przystąpić zdołał, drzwi te były z pokoju bawialnego do mieszkania Agnieszki Ż., a za drzwiami temi spał na sofie Mieczysław Korytowski, oddalony tylko o 4 łokcie od łóżka Żychowiczowej. On pierwszy, jak twierdzi, usłyszał szelest w pokoju zamordowanej, on zbudził śpiących wszystkich domowników, on zresztą z wszystkich domowników był jedynym na miejscu czynu, który podobną zbrodnię mógł popełnić: to jego wyłączne znajdowanie się na miejscu czynu w czasie dokonania zbrodni stanowi poszlak z § 138—7 p. k., a to tem bardziej, że mając najęty pokój w hotelu saskim, nie potrzebował spać niewygodnie w rzeczonym pokoju bawialnym.

2) Było posiadanie narzędzia służącego do popełnienia zbrodni — znaleziono bowiem w torbie Mieczysława Korytowskiego po jego przyaresztowaniu wytrych, którym, jak to w sztuce biegli zeznali, zamki do komody i kufra Agnieszki Żychowiczowej prawdopodobnie pootwieranemi zostały, gdyż na rzeczach tych najmniejszego śladu gwałtownego otwarcia nie znaleziono. Mieczysław Korytowski przyznał własność tego wytrycha — a tłomaczenie się jego co do nabycia i przyczyny posiadania takowego okazały się ze względu na zeznanie powołanych przez niego świadków nieprawdziwemi; a że Mieczysław Korytowski ani z swej osobistości, ani z swego zatrudnienia nie potrzebował posiadać wytrycha, przeto okoliczność ta przedstawia się jako poszlak z § 138 — 1 p. k.

3) Dnia 7go października 1867 r. znaleziono, jak to dotyczący protokół rewizyi dowodzi, na piecu w pokoju bawialnym pp. Korytowskich, w którym Mieczysław Korytowski w czasie dokonania zbrodni spał, 11 sztuk listów zastawnych Król. Pol. Że listy te były własnością ś. p. Agnieszki Ż. i że takowe jej zrabowane zostały, wynika z tąd, iż po dziś dzień o listy te nikt się nie zgłosił, tudzież, iż listy te znajdowały się na spisie dotyczącym w pularesie Agnieszki Ż., tudzież w spisie przez jednego z bankierów tutejszych przedłożonym.

Listy te nie mogły być przez śp. Agnieszkę Żychowiczową na piec położone, albowiem Żychowiczowa nie miała najmniejszej przyczyny chować swych listów na piecu jej zupełnie obcym, tem mniej, że na ten piec z powodu jego wysokości nawet dostać się nie mogła, a przytem d. 3go października od pp. Korytowskich wyprowadzić się miała, nie mógł ich tam nikt później położyć, bo jak to zeznały służące, aż do czasu rewizyi nikt obcy nie był w pokoju wzmiankowanym; musiał więc owe listy zastawne tylko Mieczysław Korytowski na piecu po dokonanym czynie schować i dla tego listy te uważać należy jako w jego posiadaniu znalezione, co znów stanowi poszlak z §. 138 — 8 p. k.

4) Starał się Mieczysław Korytowski podejrzenie popełnienia w mowie będącej zbrodni od siebie uchylić, a to nie idąc na nibyto słyszany szelest w pokoju Żychowiczowej do pokoju tejże, ale budząc poprzednio służące, czem ułatwiał ucieczkę możebnym sprawcom—udając dalej, jakoby drzwi prowadzące z pokoju bawialnego pp. Korytowskich do mieszkania Żychowiczowej były stołkiem podparte, które to jego i przy rozprawie postawione twierdzenie, jako nie prawdziwe się okazało — następnie pokazując służącym wprowadzonym do mieszkania Żychowiczowej bez zbliżenia się do niej i dania jej ratunku, przedewszystkiem powysuwane szuflady, porozrzucane rzeczy, otwarte okno i rozpostartą na nim kołdrę; prócz tego polecając stróżce kamienicy przy wyjściu z jej mężem do brata Ludwika nie zawierać bramy— nakoniec nie podnosząc spostrzeżonej szmaty na ulicy przy kościele ś. Tomasza, którą jako przez sprawców porzuconą uważał, i dając po czynie rano dnia 3go października 1867 bez słusznej przyczyny Adolfowi Alexandrowiczowi 200 złr. niby celem wymiany na ruble i zachowując wobec tak strasznego wypadku rażącą i oczywiście przesadzoną obojętność, które to okoliczności razem wziąwszy uważać potrzeba jako poszlak z §. 138—11 p. k.; nareszcie i

5) Posiadanie zaraz po czynie kwoty około 300 złr. w. a., z której dał Adolfowi Axandrowiczowi, jak to już wyżej nadmieniłem, 200 złr. w. a. pod pozorem wymiany takowej na ruble i robienie znaczniejszych wydatków, gdy jak to z zeznań świadków wynika, przedtem żadnych nie mógł posiadać pieniędzy — stanowi także poszlak z §. 139 lit. C. ustępu 1go p. k. a to tem bardziej, że tłómaczenie się Mieczysława Korytowskiego co do nabycia tejże kwoty ze względu na zeznanie zaprzysiężone Libera Landaua, Chai Anisfeld i Jana hr. Morsztyna nie sprawdziło się.

Następnie z. prokuratora przechodzi do fałszywego tłomaczenia się obwinionego, lecz ostatnią tę część wniosku, tudzież obronę i motywa wyroku, dla braku miejsca musimy odłożyć do numeru następnego.

(*Dokończenie nastąpi*).

Wczoraj po południu, jak już wspomnieliśmy, wyrok ogłoszonym został. Już o czwartej sala była przepełniona publicznością, wśród której ciągle powtarzano pytanie: czy obwiniony będzie obecnym przy ogłoszeniu wyroku? O godzinie 5ej wchodzi sąd, a prezydujący, radzca sądu krajowego Schaetzel oznajmia, że obwiniony czując się osłabionym oświadczył, iż nie może być obecnym przy ogłoszeniu wyroku. Dla tego sąd przystąpił do ogłoszenia takowego w jego nieobecności. Wyrok już wiadomy jest czytelnikom. Sąd uznał Mieczysława Korytowskiego winnym skrytobójstwa rozbójniczego i skazał go na lat 18 ciężkiego więzienia. Bliższe uzasadnienie wyroku tego podamy w numerze następnym. Tu tylko wspomnimy, że sąd przyjął trzy poszlaki prawne: tj. obecność na miejscu czynu, posiadanie narzędzia do popełnienia zbrodni przydatnego (tj. wytrycha), i posiadanie listów zastawnych, jako przedmiotów z zbrodni pochodzących; resztę zaś przez prokuratoryą wprowadzonych poszlaków, tudzież wszystkich innych okoliczności sąd użył w celu ustalenia związku między osobą a czynem. Odczytanie motywów trwało przeszło godzinę. Jako okoliczności łagodzące sąd przyjął: wiek młody i że sprawca dotychczas nie był karanym; jako obciążające: połączenie dwóch zbrodni, t. j. morderstwa i rabunku. Prokuratorya dotychczas nie zgłosiła rekursu.

Po publicznem ogłoszeniu wyroku, prezydujący radzca Schaetzel, tudzież protokólista Wacholz udali się do obwinionego do sali więziennej i odczytali mu ten wyrok. Właśnie wtedy matka obwinionego chciała się z nim zobaczyć. Obwiniony atoli w skutek osłabienia na to nie zezwolił. Podczas odczytania wyroku Mieczysław Korytowski zachowywał się dość spokojnie. Na zapytanie prezydującego, czy wyrok przyjmuje, odpowiedział obwiniony: „Nie byłem ani na wniosku, ani na obronie — więc nie wiem, chciałbym pomówić z obrońcą moim“.

Obwiniony po naradzie z obrońcą zgłosił dziś rekurs.

Przyjechali do Krakowa od 6 do 7 marca.

HOTEL SASKI: Jan hr. Zamoyski właś. dóbr ze Lwowa, Gustaw Strawiński rządca dóbr z Galicyi, Józef Rudkowski z Galicyi, Mikołaj Śliwiński z Galicyi, Fryderyk Regler kupiec z Czech.

HOTEL POLLERA: Maksymilian Kalm kupiec z Prus, Maurycy Sanita kupiec z Berlina, Michał Linkman kupiec z Wiednia, Franciszek bar. Lewartowski właś. dóbr z Galicyi, Jan Werner agronom z Poznania, Edward Willert kupiec z Prus, Aleksander Babe inżynier z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd w Stryju spadkobierców Mandego Weinreba o dozwoleniu Perlowi Weinrebowi i Joslowi Fruchterowi intabulowania się jako właściciele na połowie realności pod L. 217 w Stryju; kurator Dr Fruchtman.— Sąd tarnowski, o przyznaniu kapitału indemnizacyjnego w kwocie 2,423 na dobra Łowczowek (Łowczów) z przyległościami Piotrkowice i Pękałówka w obw. tarnowskim; zgłoszenie się wierzycieli do końca kwietnia. — Sąd brodzki Grzegorza Greczyńskiego o wydaniu mu pozwu przez Hirsza Byka o ekstab. prawa zamieszkiwania 5 pokojow w realności pod L. 1,091; ustna rozprawa 4 marca.— Sąd krakowski Władysława i Julią Skrzyńskich o wydaniu im pozwu przez Adama Jabubowskiego i Julią Westwalewiczową o nakaz. zapł. procentu 270 złr. od kwoty 1,800 złr. zahipotekowanych na dobrach Zagórzany i Bielanka na dożywociu Julii Skrzyńskiéj; kurator Dr Szlachtowski.— Sąd w. N. Sączu Józefa i Zofię Jaworskich o nakaz. zapłac; Szymonowi Reibscheidowi sumy wekslowéj 1,200 złr. kurat. Dr Zajkowski.— Sąd lwowski Maryannę Baczyńską o wydaniu jéj przez Antoniego i Alfreda Mysłowskich o dozwoleniu ekstabul. praw i sum Tadeusza Mysłowskiego z dóbr Scianka, Zubrzec i Żyżumierz; kur. Dr Dzidowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 2 marca. (Sprawozdanie tygodniowe.) W tygodniu ubiegłym mieliśmy na przemian śnieg, deszcz i odwilż. Ciepło dochodziło w cieniu do + 7° R.

W handlu towarowym odwilż utrudniała dowóz i przewóz ponieważ z powodu złych dróg woźnice trudniący się transportowaniem towarów podnieśli nadzwyczajne swoje żądania. Dowóz nafty z Drohobyczy był bardzo szczupły, ceny nie zmieniły, się a koszta transportu z Drohobyczy do Przemyśla wynosiły 70 do 80 c. od cetnara, podczas gdy w przeciwnym kierunku do Drohobyczy płaci się za tranport innych artykułów 50 do 55 c. od cetnara. Dla wywozu z Galicyi szczególnie ważnem jest zniesienie zaostrzonych z powodu zarazy przepisów w pogranicznych prowincyach Prus. Wełna, włósie, pierze, szczeć i wszystkie inne artykuły któych dowóz był wzbroniony, mogą już być transportowane do Prus chociażby nawet nie były zaopatrzone w świadectwa zdrowia. Z Brodów i ze Lwowa wywieziono już do Prus kilka większych partyj wełny, które jednak były sprzedane jeszcze przed zamknięciem granicy. Kolej lwowsko-czerniowiecka mając zapowiedzianie większe przesyłki wełny i włosi których znaczne partye były dotychczas wstrzymane, przyczyni się wiele do ożywienia ruchu. Winniśmy także dodać, że podobnież dozwolonym został wywóz włosi, szczeci i innych produktów zwierzęcych do Szlązka. Bydło rzeźne i opasowe, tudzież trzoda chlewna mogą być posyłane do Prus tylko z zachowaniem przepisanych ostrożności. Kolej lwowsko-czerniowiecka, tudzież austryacka kolej państwa, z którą nasze koleje galicyjskie zostają w związku, zniżyły od d. 1 marca dotychczasowy dodatek na ażyo z 17½ na 15 prc. Wywóz jaj z Galicyi, który w zeszłym roku przybrał był bardzo znaczne rozmiary, obecnie wcale nie ma miejsca, ponieważ ceny tego artykułu i u nas niezmiernie są wysokie. Podobnież słaby jest odbyt na masło, i zlecenia z granicy nie przychodzą do skutku dla braku lepszych gatunków tego artykułu.; dla tego to bezskutecznym był popyt na masło z Wrocławia, Hamburga i Berlina. Koleją lwowsko-czerniowiecką nadeszło kilka parytyj drzewa budulcowego i do wyborów i posłane zostały do Medyki, zkąd będą spławione do Gdańska.

Handel zbożowy nie bardzo był ożywiony. Z Królestwa Polskiego nadeszło kilka partyj żyta i owsa lecz nie w najlepszym gatunku, a ta okoliczność wielce utrudnia sprzedaż. Z Jarosławia mają być spławione ogromne transporta zboża, mianowicie żyta Sanem do Gdańska; jak zapewniają, transporta te mają wynosić około 60.000 korcy. Dowóz wodą, tudzież możebny z powodu teraźniejszego stanu powietrza dowóz morzem spowodował powszechny spadek cen i osłabił ożywiony w ostatnich czasach odbyt. Transporta teraz wysłane policzyć należy na karb dawniejszych umów. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. 13 złr. 50 c., żyto 158 funt. 8 złr. 60 c., jęczmień 142 funt. 6 złr., owies 100 funt. 3 złr. 40 centów,

Na targowicach zomiejscowych były ceny następujące: Bochnia :pszenica 170 funt· 13 złr. 65 cent., jęczmień 140 funt. 6 złr. 50 cent., żyto 158 funt. 9 złr. 60 c., owies 100 funt. 4 złr. 25 c. Dowóz jest znaczniejszy a popyt słaby, w skutek czego ceny spadają i odbyt jest ograniczony. Tarnów: pszenica 170 funt. 13 złr. 55 c., jeczmień 138 funt. 6 złr. 33 c., żyto 160 funt. 9 złr. 95 c., 100 funt. 4 złr. 42 c. Dowóz słaby i popyt nieożywiony, skutkiem czego handel porusza się w ciasnych granicach. Dębica: pszenica 168 funt. 12 złr. 92 cent. jęczmień 136 funt. 6 złr. 20 cent., żyto 158 funt. 9 złr. 36 c., owies 97 funt. 4 złr. 5 c., pszenica i żyto trzymają się w cenie, popyt na owies znaczniejszy, ceny jęczmienia nie spadają. Rzeszów: pszenica 170 funt. 13 złr. 42 c., jęczmień 142 funt. 6 złr. 95 c., żyto 158 funt. 9 złr. 5 c., owies 100 funt. 4. złr. odbyt tylko na pszenicę i żyto, zresztą handel nieożywiony. Jarosław: pszenica 170 funt. 13 złr. 80 c., jęczmień 136 funt. 5 złr. 85 c., żyto 159 funt. 8 złr. 75 c., owies 98 funt. 3 złr. 80 c., handel wcale nieożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 400 sztuk i posłane zostały do Krakowa zkąd będą powiezione do Lipnika i Florisdorfu. Z tutejszej targowicy oddano na kolej tylko 100 sztuk wołów.

(*Gaz. Lwow.*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 5 marca. *Dresdner Journal* zaprzecza doniesieniom dzienników o bliskiem przejściu saskiego ministra wojny do służby pruskiej i dalszem ograniczeniu samoistności korpusu saskiego.

Paryż 5 marca. *La Patrie* pisze: W skutek narad rozpoczętych w Radzie stanu nad obligacyami mexykańskiemi, przedłożenie budżetu o kilka dni się odwlecze, gdyż budżet ma mieścić w sobie ewentualne wskazówki na korzyść posiadaczy tych obligacyj. Zdaje się być pewnem, że Rada stanu ukończy obrady nad tym przedmiotem w sobotę wieczór. Budżet ogólny przedłożony przeto będzie w poniedziałek albo we wtorek. Wypuszczenie w obieg pożyczki naznaczone jest na koniec marca.

Paryż 5 marca. Rozprawy w ciele prawodawczem nad ustawą drukową znowu podjęte zostały. Poprawka Javala, żądająca zniesienia stępla od wszystkich pism niezamieszczających obwieszczeń, została odrzuconą. Pelletan rozwija swoją poprawkę, która wnosi opłatę stępla w Paryżu 3 cent., a po departamentach 1 cent. Vuitry zbija tę poprawkę. Garnier-Pagès zabiera głos. Następnie Izba odrzuca kilka poprawek żądających zniżenia opłaty stęplowej. Posiedzenie trwa dalej.

Florencya 4 marca. Król ustanowił nowy order „korony włoskiej.“

Florencya 5 marca. *Corriere italiano* potwierdza, że margr. Pepolemu ofiarowano poselstwo w Londynie. Pod względem zamianowania Visconti Venosty posłem w Wiedniu, nic nie masz postanowionego. Zapewniają, że w dyplomacyi włoskiej nastąpią wielkie zmiany. Według tego samego dziennika odbyło się wczoraj zgromadzenie członków większości Izby dla naradzenia się nad zniesieniem kursu przymusowego pieniędzy papierowych. Sądzą, że zgromadzenie postanowiło, aby zaciągnąć za granicą pożyczkę spłacalną w 10 latach, zabezpieczoną na dobrach kościelnych, i spodziewają się, że minister skarbu zapowie wkrótce projekt zniesienia kursu przymusowego z pomocą wielkiej operacyi finansowej za granicą.

Florencya 5 marca. Na posiedzeniu Izby deputowanych prowadzono dalej rozprawy nad kursem przymusowym. Rattazzi zakończył mowę swoją przystąpieniem do wniosku Pescatorego, aby ograniczyć ilość biletów bankowych, coby ułatwiło zniesienie kursu przymusowego. Minister skarbu odpowiadał niektórym mówcom, i rzekł, że dochód ze sprzedaży obligacyj na dobrach skarbowych i kościelnych wynosi 63 miliony, a sama sprzedaż dóbr 40 milionów. Minister uznaje konieczność zniesienia kursu przymusowego, i mówi, że po zaprowadzeniu kursu przymusowego skarb poniósł 135 milionów straty na agio; nie wchodzą zaś w to inne straty, których obliczyć nie można. Poświadcza on, że należytość bankowi wynosi 378 milionów wraz z zaliczką, która wynosi 100 milionów. Gdyby nawet chciano teraz spłacić ten dług, nie możnaby natychmiast znosić kursu przymusowego, gdyż potrzeba 501 milionów. Nie możnaby uciekać się w tej chwili w tym celu do pożyczki przymusowej, albowiem potrzeba wprzódy wiedzieć, jakie inne środki będą uchwalone dla pokrycia niedoboru. Minister zbija projekt wypuszczenia w obieg biletów skarbowych w miejsce bankowych. Zupełne przywrócenie równowagi w budżecie nie jest koniecznem dla zniesienia kursu przymusowego, ale należy się zbliżyć do równowagi. W końcu minister zbija projekt zniesienia kursu przymusowego przed uchwaleniem podatków.

Washington 4 marca. Izba reprezentantów przyjęła artykuł dodatkowy do aktu oskarżenia prezydenta Johnsona, obwiniający go o ciężką zbrodnię ogłaszania aktów kongresu za bezprawne.

Nowy Jork 5 marca. Konwent republikański w Ohio i konwent demokratyczny w Pensylwanii uchwaliły rezolucye względem wypłaty bonów skarbowych biletami bankowemi.

Komitet urządzający w Królestwie Polskiem zaczyna w rozporządzeniach swoich używać nazwy „Kraj nadwiślański“ dla oznaczenia Królestwa Kongresowego, jakkolwiek sam się tytułuje: „Komitet urządzający w Królestwie Polskiem.“ Ogłoszenia urzędowego tej zmiany nazwy nie było dotąd, jak niemniej namiestnik podpisuje się zawsze jeszcze namiestnikiem Królestwa Polskiego. *Bresl. Ztg* donosi z Warszawy, że Car dla tego nie zniósł nazwy „Królestwo Polskie“, aby Cesarz Austryacki nie nadał tej nazwy Galicyi. Donosi on przy tem, że w nocy 2go marca aresztowano w Warszawie wiele osób i odstawiono do cytadelli, gdyż przeciwnicy pojednania chcą wykazać w Petersburgu niepodobieństwo wszelkich zmian i złagodzeń.

Książę Napoleon, który przybył do Berlina 4go o 10tej wieczór, odwiedził nazajutrz w południe króla i królową, a następnie przyjmował w mieszkaniu swojem króla i był wraz z orszakiem swoim na obiedzie u króla. Książę przybył *incognito*, lecz zaraz potem przedstawiał się w właściwym charakterze swoim, gdyż dodaną mu była służba królewska i miał powozy królewskie dla swego użycia, a na obiedzie nosił mundur jenerała i order orła czarnego pruskiego, król zaś, książęta i jenerałowie krzyże i wstęgi legii honorowej; hr. Bismark miał z księciem długą naradę przed obiadem. W Berlinie powstała pogłoska, że książę jedzie do Petersburga.

Ażeby coś nowego wynaleźć wśród domysłów o celu podróży ks. Napoleona do Berlina, *L'Epoque* nadmienia o rozmowie hr. Bismarka z p. Benedettim, w której minister pruski oświadczył, iż lubo Prusy nie zawarły z Rosyą żadnego przymierza z powodu kwestyi wschodniej, wszelako wpływ Prus jest tak przeważny w Petersburgu, iż przedstawienia pruskie więcej przyczyniły się do powściągnięcia Rosyi niż pogróżki Zachodu. Hr. Bismark nie widzi, dla czegoby Francya nie miała przystąpić do związku prusko-rosyjskiego? Otóż *L'Epoque* mniema, że ks. Napoleon ma w tym duchu działać. Nam się zdaje jednak, że to czysty wymysł.

Pocztą Lloyda otrzymano w Tryeście wiadomości z Aten i Konstantynopola z d. 29 stycznia. Poseł grecki w Paryżu podał się do dymisyi i przybył do Aten. W północnych prowincyach Grecyi pojawiły się bandy rozbójnicze.

La Turquie mówi, że urządzenia zapowiedziane dla Krety, zastosowane będą w całem państwie. Wieść krążyła w Stambule, że za powrotem Alego paszy wielkiego wezyra z Kandyi (wrócił już) Fuad pasza wysłanym będzie w szczególnej misyi do Paryża i Londynu. Ibrahim pasza zamianowany został dowódcą eskadry blokującej Kretę.

Senat kongresu amerykańskiego zamieniony w najwyższy Sąd pod przewodem najwyższego sędziego Chase, który jest jakby ministrem sprawiedliwości, sądzić będzie prezydenta Johnsona. Już dawniej wyjaśniliśmy naturę tego procesu, który jest wyrazem ciągłej walki Północy i Południa, i w następstwie zwycięstwa Północy skończy się niewątpliwie uznaniem winy prezydenta, a przeto przedewszystkiem usunięciem go z urzędu, który mu się dopiero d. 3 marca 1869 kończy. Miejsce jego zająłby do czasu wyboru nowego prezydenta, prezes senatu, jak to przepisuje konstytucya w razie braku prezydenta i jego zastępcy. Prezesem senatu jest teraz senator Wade z Ohio.

Jenerał Napier nadesłał do Londynu wiadomość telegraficzną z Atigrat z Abisynii, donoszącą, że król Teodor posuwa się powoli do Magdali, a król Szoi, Menelek, zamierza na niego uderzyć, lecz nie można być pewnym, jakie są tego ostatniego prawdziwe zamysły. Wojsko Meneleka ma wynosić 40,000 ludzi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 7 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi przedlitawskiej, obradowano dalej nad budżetem nadzwyczajnym dla armii lądowej. Wydział wnosi na budowę fortec 672,440 złr. Pratobevera wnosi 996,000 złr. Gross i Rechbauer przemawiają za wnioskami wydziału; Schmerling, Hock, Skene i Eichhoff za wnioskiem Pratobevery. Minister wojny dziękuje delegacyi w imieniu armii za dozwolenie sum na nowe uzbrojenie, oświadcza, że armia — wrazie samowolnego naruszenia konstytucyjnego rozwoju Austryi — będzie wiedziała, jak użyć udzielonéj sobie broni, i prosi, aby zgromadzenie ze względu na ważność niektórych fortyfikacyj, także i w téj mierze nie szczędziło.

Poczem przyjęto wniosek Pratobevery. Następnie delegacya uchwaliła wnioski wydziału co do nowych budowli wojskowych i przechodowego wydatku dla nadliczbowych organów wojskowych z kampanii 1866, nakoniec ogólną sumę wydatków nadzwyczajnych w ilości 26,181,674 złr.

Paryż 6 marca wieczór. *La France* zaprzecza pogłoskom, jakoby podróż księcia Napoleona miała mieć znaczenie polityczne. Obecne stosunki jakoteż oświadczenia pokojowe nie usprawiedliwiają tych pogłosek.

Londyn 6 marca. W Izbie niższej lord Stanley obstaje przy wiadomem pojmowaniu przez Anglię kwestyi „Alabamy“ i wyraża przekonanie swoje o pokojowem rozwiązaniu kwestyi.

Washington 6 marca. Johnson wezwany został przed sąd senacki, któremu przewodniczy Chase.

Kursa. Wiedeń 7 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 57·20. — Pożyczka narodowa 65·55. — Losy z roku 1860 82·70. — Akcye banku 706.— Akcye kred. 187·60. — Londyn 116·10 — Srebro 113·75. — Dukat 5·55.

Paryż 6 marca wieczór. Renta 69·42.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

(435-1-3)

Dnia 16 Marca r. b. w Poniedziałek
odprawi się
W KOŚCIELE ŚW. ANNY
o godzinie 9 rano, doroczne
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
STANISŁAWA BOGUNSKIEGO,
na które Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego, dopełniając woli swego Zapisodawcy, i pozostała po tymże wdowa, niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół zmarłego i prawowiernych Katolików.

Podziękowanie.

Czcigodnemu Duchowieństwu, które z własnej, bezinteresownej chęci w dniu 2 b. m. przybyć raczyło do Szczucina, dla oddania ostatniej posługi ś. p. bratu memu Aleksandrowi Boguszowi, licznie w tym celu zgromadzenie Obywatelstwu, Władzy powiatowej, Mieszczanom, Włościanom i Starozakonnym serdeczne składa dzięki za współczucie i cześć dla zmarłego
(438) *Walery Bogusz.*
Suchygrunt 4go Marca 1868.

W końcu r. 1867 wyszło dzieło
pod tytułem: (370--3)T
„Obrazy z życia"
przez
Emeser.
Dostać go można we wszystkich Księgarniach i w Drukarni Uniwersyteckiej.

Poszukuje umieszczenia.

Doświadczony Nauczyciel (katolik), z południowych Niemiec, wykładający wszystkie nauki gimnazyalne, poszukuje umieszczenia w Krakowie lub na wsi jako Nauczyciel domowy lub Guwerner. — Opłacone listy pod adresem: *R. S.* uprasza nadsyłać do Administracyi „Czasu." (457)

Poszukuje się Guwernera,

mogącego przygotować chłopca 9-letniego do 4 klas normalnych. Zgłosić się pod literami *A. I.* w Błoniu, poczta Wojnicz.
(458)

Odznaczona 12 medal. **LAKIERY:** Paryż 1867. Srebrny med.
kopalowy, bursztynowy i podłogowy, jako też farby tarte,
sprzedaje pierwsza austryacka
parowa Fabryka Pokostów
Andésa i Fröbe w Wiedniu.
Młynki do tarcia farb dla pokostników po 22 złr. (359-1-3)

Przyjaciołom róż

zaleca podpisany ze swych Szkółek róż, zawierających około 6.000 egzemplarzy, **wysokopienne róże** z wyborowego gatunku w nowych i najnowszych pysznych egzemplarzach.
Katalogi zbioru, liczącego więcej nad 2.000 gatunków, darmo i opłatnie.

Róże żałobne

z ozdobnie obwiesłemi gałązkami do upiększenia grobów, trawników w ogrodach, drzewka mające po 5 do 6 stóp, sztuka po 1 do 1½ talara.
Köstritz w Księstwie Reuss.
I. Ernest Herger,
(427) Ogrodnik róż.

Syphilis-Geschlechts- und Bruch-Kranken
ertheilt mündlich und brieflich Rath, wie seit 22 Jahren täglich von 12—4 Uhr.
Spezialarzt:
Dr W. Gollmann, Wien,
(436-1-12) Tuchlauben Nr. 18.

HANDEL NASION
Eiflera i Sp. w Wiedniu

Dostarczamy niezawodnie prawdziwego towaru z naszego obfitego Składu:
40 gatunków rozmaitych **Nasion jarzynnych** dla gospodarstw, za 1 lut. złr. 3·50
10 gat. najlep. łuskanego grochu za ¼-funt. „ 1·50
10 „ grochu tyczkowego i krzakowatego, za ¼-funta . . . . „ 2·
25 „ nasion kwiatowych, za 1 paczkę . „ 1·20
50 „ „ wyborowych . . „ 2·50
Buraków burgundzkich w gatunkach, za f. „—·40
Marchwi na paszę dto „ „—·50
Mohar 5 złr.— Jęczmień probsteinski 7 złr. — Owies probsteinski 6 złr. za mierzycę. — **Nasiona lasowe** świeże i tanio. — **Cenniki** Nasion i Roślin są na usługi.— Kupujący hurtownie, otrzymują zniżkę. (419-1-3)

Padaczka jest wyleczalną.

Wskazówka, aby *Padaczkę* (*Epilepsyę*) w krótkim czasie radykalnie wyleczyć *uniwersalnym środkiem* niemedycznym, wydana przez *H. F. Fröndhoff*, *Warendorf w Westfalii* nakładem wydawcy 1868 r., zawierająca zarazem *liczne*, częścią *urzędowo stwierdzone*, to jest *przysięgą poparte* świadectwa, i pisma dziękczynne od szczęśliwie wyleczonych z wszystkich prawie europejskich miast, jako też z Ameryki, Azyi itp., na bezpośrednie opłacone zamówienia, rozsyłana jest bezpłatnie przez wydawcę. (414-1-3)

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się
dnia 1 Kwietnia 1868 r.,
wystawia i sprzedaje
Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (422-2-)T

MŁYN PAROWY
na Podgórzu (dawniej Steinkellera)
miele na mąkę, zboże, kości i gips.

Zarząd tegoż ma zaszczyt pp. Gospodarzom oznajmić, iż utrzymuje obfity zapas
mąki z kości,
tak parowanej, jako też na obstalunki preparowanej z kwasem siarczanym.

Zamówienia przyjmują w Krakowie: pan *Tadeusz Tarasiewicz* i pan *Stanisław Feintuch* — w Tarnowie: p. *I. Salamon* — na Podgórzu: p. *Józef M. Sloma.* — Również dostać można u powyższych firm
Gipsu palonego do Fabryk, a surowego do poprawy gruntu.

Zwraca się zarazem uwagę interesowanych, że tylko dosyć ograniczoną ilość kości można mieć do dyspozycyi, i wczesne zamówienia bez zawodu ekspedyowane będą. (265--6)T

Promesy losow kredytowych

wraz ze stęplem po 4 złr., których ciągnienie dnia 1 Kwietnia 1868 odbędzie się,
oraz
Losy XI. Loteryi Rządowej po 2 złr. po 50 centów na ciągnienie **w dniu 19 Marca 1868** odbyć się mające — sprzedaje
(-428-2) ***J. Bartl*** w Krakowie.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

Ces. król. koncesyonowany
Korneuburgski Proszek bydlęcy,
dla

koni, bydła rogatego i świń.

Płyn przywroczy
(Restitutions-Fluid)
dla koni,
Franciszka Jana Kwizdy w KORNEUBURGU,
wyłącznie uprzyw. przez J. C. M. Cesarza Franc. Józefa I.

Maść na kopyta
(na kruche, pękające kopyta końskie).
Proszek na strzałkę u kopyt
(na gnicie strzałki u kopyt końskich).

Prawdziwe do nabycia:
w Krakowie: u PP. ***M. Jawornickiego, Józefa Jahna;*** — **we Lwowie:** u PP. ***Konstantego Iskierskiego, Piotra Mikolasza, A. Berlinera.***
Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których się od czasu do czasu ogłasza w niniejszem piśmie. (132-7-10)T

Ostrzeżenie! Aby Szanowną Publiczność od kupowania podobizn zabezpieczyć, zawiadamia się, że tylko te pakiety i flaszki za prawdziwe uważać należy, które mają na sobie wyciśniętą pieczątkę Apteki obwodowej w Korneuburgu.

Sposobność kupna!

Najmodniejsze kapelusze męzkie filcowe francuski wyrób, 3, 4, 4·50, 5 – 6 złr.
Paryskie rękawiczki, glaçé: 1 para damskich (2 guziczki), męzkich (1 guz.) 65c. Te same stębnowane . . . . 75c.
Jedwabne parasole lyońskie:
1 parasol z tuflu, z wytworną laską, po 5·40, 6·50 złr.
1 „ z Gros de Naple 8·50, 9·50, 10·80 złr.
1 „ z ang. Alpaca 3·50, 4·20 złr.
1 parasolka fularowa, 2·35, 2·80, 3 złr.
1 „ z tuflu, 3·50, 4·50 4·80 złr.
1 „ ên-tout-cas, 5·40, 6 złr.
1 „ wełniana, 80 cnt., 1·20.
Wachlarze drewniane malowane, po 35, 40, 50, 60, 80 cnt., 1, 1·20 do 5 złr.

Rozwiązana zagadka, środka prawdziwie poręczającego utrzymanie piękności. **Prawdziwa Pasta Pompadour.** Słoiczek na próbę 60 cnt., Słoik oryginalny 1·20złr. Dalsze wychwalanie zbyteczne.

Modne obrączki na głowę, po 10, 20, 30, 40, 50 cent., do 3 złr.
Bilety wizytowe 100 sztuk, à la minute wykonane na amer. prasie pospiesz. 50 c.
100 szt. litograf. na glanc. papierze 85 „
100 „ „ „ bristol. „ 1·20 „
100 papier. list. z dowoln. wycisk. 40, 60c.
100 „ z angiels. monogr. 85, 1·15 „
100 kopert, 28, 35, 45, 60 cent.
Prześliczne francuskie Brosze, po 10, 20 30, 40, 50. 60, 80 cnt., 1 do 3 złr. Kulczyki tożsamo.
Głównie francuskie świecidełka.
Prawdziwa Woda Kolońska, 1 flakon 20, 30, 50, 60 cnt., 1—1·20 złr.
Francuskie Parfumerye, 1 flak. 30, 60 c. do 1 złr.
Zajmujące i zabawiające przedmioty.
Chustki do nosa do codziennego użytku, 1 pudełko z 2ma tuzinami – 50 cent.
Fracuskie węże muzyczne . . . . . 40 i 50 c.
„ ptaszki „ „ 70 cent.
Angielskie noże do golenia, po 50 cent., 1, 1·50, 2 złr.

Prócz tych przedmiotów jest na Składzie jeszcze wiele tysięcy artykułów francuskiego, angielskiego i niemieckiego wyrobu, w galanteryjnych, zbytkowych i potrzebnych przedmiotach. Cenniki rozsyłają się **darmo i opłatnie.**
Zamówienia w każdej gałęzi wypełniają się szybko za zaliczką pocztową.
Korespondencye i rozmowa we wszystkich językach. (353-2-12)
Uprasza się adresować i po polsku.:
*„An den ersten **Pariser Bazar** für Oesterreich in Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 51, im Palais Tedesco, vis-à-vis der neuen Oper.*
Jedwabne chustki na szyję, Lamaire, modne damskie, po 90 cent.

HAGE et SCHMIDT w Erfurcie,

Handel Nasion, Ogrodnictwa sztucznego i handlowego.
Illustrowany Katalog franco za 30 ct., które w razie zamówienia odrachowane będą.
(310-4-12)

HEMOROIDY.
Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).
Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.
Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie, Mikolasza we Lwowie p. Mankiewicza w Poznaniu. (2-8-)

Pierwsza galicyjska
Fabryka rzemieni maszynowych
FRANCISZKA LUDWIGA
w Krakowie, w Rynku pod L. 51,
poleca Szanownej Publiczności
rzemienie maszynowe i skóry
na rzemienie wyrabiane, z najlepszych angielskich preparowanych skór, po najniższych cenach. (444-3-5)
Cenniki rozsyłają się na żądanie opłacone.

Introligator przy Zakładzie „Czasu" podejmuje się udzielać **lekcyj** życzącym sobie uczyć się introligatorstwa.— U tegoż może znaleść miejsce **Młodzieniec** pragnący się poświęcić temu zawodowi.
(105--3)

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie
Szczurów i Myszy
za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.
Cena flaszeczki 50 cent.
Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (133-6-12)

Poszukuje się Dzierżawy

w dobrej glebie do 200 morgów ornej ziemi lub i więcej — z inwentarzem lub bez inwentarza — przyrzekając w razie potrzeby złożyć dowód prawości i rzetelności.
Uprasza się o wiadomość z wyszczególnieniem bliższych warunków, franco, pod lit. **S. B.** poste restante Bochnia, lub w Krakowie w Handlu W. Jana Kosza przy ulicy Grodzkiej. (374-7)

Paryż 1867. | Wiedeń 1866. | Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu
Skład Ubiorów
Kellera i Alta,
odznaczony
najwyż. medalami 1867.

poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.
Modny wierzchni Surdut
8 złr.
Ubiór wiosenny
12 złr.

Surduty wiosenne . . .	od 5 do 24	złr.
Wierzchnie surduty . .	od 8 do 28	„
Surduty do polowania . .	od 6 do 22	„
Fraki i surduty . . .	od 14 do 28	„
Księże suknie	od 16 do 30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od 8 do 26	„
Całe ubiory	od 12 do 36	„
Surduty kancelaryjne . .	od 4 do 12	„
Spodnie	od 4 do 12	„
Kamizelki	od 2 do 8	„
Ubiory gimnastyczne . .	od 3 do 8	„

Prócz tych wszelkie możebne
przedmioty ubiorów męzkich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-60-20c)
Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.
Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Ważne dla gospodarzy.

Z nadchodzącą wiosną mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych gospodarzy na poprawny przezemnie
siewnik szerokorzutny systemu Robillarda;

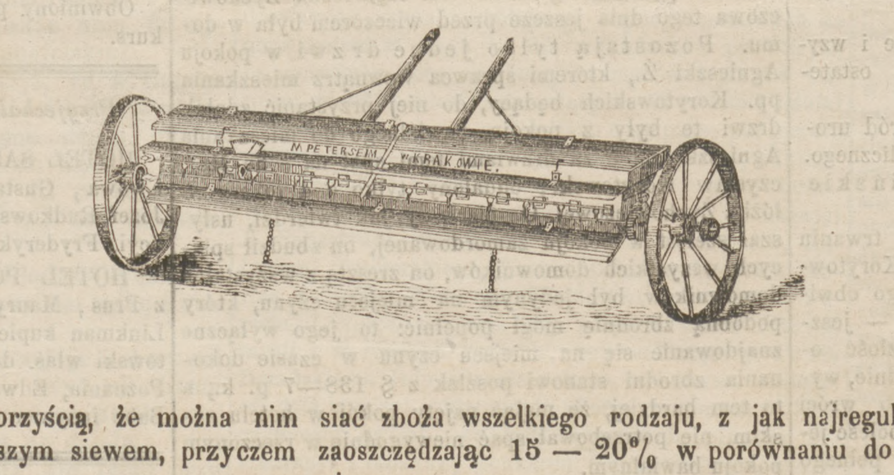

z tą korzyścią, że można nim siać zboża wszelkiego rodzaju, z jak najregularniejszym siewem, przyczem zaoszczędzając 15 — 20% w porównaniu do siewu ręcznego.
Równocześnie ośmielam się zwrócić jeszcze uwagę na **wszelkiego rodzaju maszyny,** których zamówienia przyjmując, zaręczam za najdokładniejszą robotę i najśpieszniejszą odstawę.
(434. 1-9)T. ***M. Peterseim.***

Panu J. G. Popp,

praktycznemu lekarzowi zębów w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.
Panie Dobrodzieju!
Od 8 lat przyzwyczaiłam się do pańskiej **Anatherynowej wody** *która tak na dziąsła jako też i na zęby nadzwyczaj zbawiennie działa, również rozmaity ból zębów łagodzi i zupełnie uśmierza a w ogóle zasługuje na posiadaną sławę niezrównanej Wody do ust.* Nie mogę się zdecydować do używania nowocześnie zachwalanych w tym rodzaju środków, upraszam więc za dołączoną kwotę odpowiednią ilość pańskiej Anatherynowej wody do ust mi nadesłać.
Zagrzeb 20 Lipca 1867 r.
Theresa v. **Mandlstein** z domu **Jelaczyc** de **Bucim.**
Do nabycia w Krakowie u PP.: *Wiktora Redyka*, aptek. „pod Barankiem" — *Góreckiego*, — *J. Jahna* — *L. Feintucha* — *J. Bartla* — *Siedleckiego*, apt: — *Stockmara*, apt. — *Dra. Sawiczewskiego*, apt. (51 1-3)T.

We Środę dnia 11 Marca r. b.
odbędzie się
w Salach redutowych przy Teatrze
KONCERT
Józefa Dulęby.
Początek o godzinie 7ej.
Biletów dostać można w księgarni pana Józefa Czecha, a w dzień Koncertu w kasie teatralnej.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	422	414
Ruble ros. za 100 rsr.	161	157
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr. .	114½	112½
Dukat ważny . . .	5 60	5 45
Napoleon d'or . . .	9 35	9 15
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	79¼	78¾
„ „ stare „	83½	81½
Oblig. indem. „	67¾	66¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207	202
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 5 marca		
5% Metaliki na w. a.	53 10	52 90
„ Pożyczka narod.	65 90	65 75
„ Metaliki na m. k.	57 56	57 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 25	86 75
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 —	70 50
„ „ chor. i b.	71 —	70 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 75	64 25
„ „ bukow.	64 75	64 25
„ „ „ siedmg.	65 —	64 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 55	95 30
4% Galicyjskie . .	78 —	— —
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 —
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	168 50	168 —
„ „ „ 1854	74 75	74 25
„ „ „ 1860	90 —	89 75
„ „ „ 1864	80 30	80 10
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	131 25	130 75
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	130 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	27 50	26 50
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21
„ hr. Keglevich.	15 20	14 75
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	704	702
Zakładu kredytow.	187 30	187 10
Żeglugi par. na Dunaju	483 —	481 —
Kolei półn. Ferdynan.	1725	1720
„ rządowej fr.-a.	255 20	255 —
„ zachodniej c. El.	140 —	139 —
„ Pardubickiej .	136 50	136 25
„ południowej .	170 75	170 50
„ Galicyjskiej .	205 —	204 50
„ Czerniow. . .	178 75	178 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	86 50	86
„ (Emis. 1862) „ „ „	85 —	84 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 —	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 —	97 50
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 25	91 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 —	103 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	76 —	75 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 25	88 75
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	87 75	87 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	83 —	82 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	88 —	87 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	92 —	91 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 55½	5 54½
„ — obrączk.	5 55½	5 54½
Złoto *al marco* . .	5 53	5 52
Napoleondory . . .	9 29	9 28
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suweryny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	114 25	113 75
Srebro, kupony . .	114 25	113 75
Talary związkowe .	1 72½	1 71

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70½	1 70
Lwów 5 marca.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 61	5 58
Półimperyał rosyjski	9 65	9 58
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
„ pap. „	1 62	1 61
Talar pruski	1 72	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	77 50	77 20
„ „ m. k.	81 30	81 5
Listy zast. banku hip.	88 —	87 50
Obligi indem. b. kup.	65 5	64 80
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	205 —	204 25
„ „ lwow.- czer.	180 —	178 —
Akcye banku hip. gal.	73 —	72 —
Warsz. 5 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	82 17	81 67
„ „ 2 ser. „	71 17	70 67
„ kupon „	— —	— 81⅛
Listy likwidac. „	60 —	59 50
„ kupon „	— —	61 5⅝
Pożyczka r. 1865 „	119 50	119 —
„ r. 1866 „	119 50	119 —
Kolej warsz. wied. „	62 75	— —
„ warsz. byd. „	55 —	54 33
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.4 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.